Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi **w Krakowie:** miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi **na prowincji:** miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 298. Kraków, Czwartek dnia 27 Października 1904 r. Rok XII.

Niespodzianka.

Pesymiści, którzy uporczywie nie wierzyli w możność naprawy stosunków parlamentarnych, doznają niezawodnie niespodzianki na wiadomość o rekonstrukcji gabinetu i o zamianowaniu czeskiego ministra rodaka. Nie są to jeszcze fakta dokonane, ale zmiany powyższe nastąpią niezawodnie w najbliższej przyszłości. Gabinet dra Koerbera o jeden odcień zbliży się ku prawicy, a Czesi będą mieli otwartą drogę do zaniechania obstrukcji; bo z jednej strony powołanie do gabinetu męża tak wybitnego, jak prof. Randa, jest niewątpliwie zadośćuczynieniem dla Czechów, a z drugiej prof. Randa gorący czeski patrjota, nie przyjmowałby teki, gdyby nie miał nadziei, że jego rodacy zmienią swoje stanowisko wobec rządu, do którego on należeć będzie.

Cokolwiekbądź, częściowa zmiana gabinetu może całkowicie zmienić sytuację polityczną, może otworzyć wrota do spokojnej pracy parlamentu, wyczerpanego nieustannemi walkami narodowościowemi i upadającego pod brzemieniem zadań, których rozwiązać nie potrafił.

Nie wiemy oczywiście, co się dzieje za kulisami, jakie toczą się układy pomiędzy rządem a klubem czeskim, i czy doszło już do jakiegoś porozumienia.

Wobec jednak powołania prof. Randy do gabinetu, przypuszczać wolno, że stosunek rządu do Czechów zmienia się na lepsze, a wiadomość ta będzie przyjęta z zadowoleniem przez wszystkie stronnictwa, które pragną oprócz przyszłość Austrji na podstawach autonomji krajowej i narodowej. Urzeczywistnienie tego programu jest jednakże niemożliwe bez udziału Czechów i bez wytworzenia w parlamencie stałej większości, któraby w danym razie była zdolną do pokierowania polityką państwa.

Każdy zatem krok umożliwiający Czechom udział w życiu politycznem, uznać należy jako wynik mądrej i przewidującej polityki, tam bardziej, że tylko zawieszenie obstrukcji może wydobyć Austrję i parlament z bezładnego chaosu lat ostatnich.

Szczegółową ocenę wypadków na wstępie zaznaczonych, odłożyć należy do chwili, kiedy nastąpi dokładne wyjaśnienie ich znaczenia.

Żydowscy faktorzy.

Wyrok, który zapadł w procesie o obrazę czci starosty Jagoszewskiego, nie zamyka tej smutnej sprawy; jest on dopiero wstępem do dalszej akcji, w której wystąpią w roli rozstrzygającej przełożone władze „obrażonego“ urzędnika. Namiestnik, który dał dowody niezwykłej energji i przenikliwości w urzędowaniu, zrobi prędko porządek w biurach starostwa ropczyckiego, jak oczyścił lwowski zarząd dóbr państwa z żywiołów wątpliwych, które zbyt długo tam grasowały.

Nie chodzi nam jednak o przyszłe losy p. Jagoszewskiego, dostatecznie skompromitowanego przebiegiem rozprawy i brzmieniem sądowego wyroku; chcemy tylko zaznaczyć ten wypadek jako nowy jaskrawy przykład rozkładowego wpływu żydostwa na wszystkie warstwy towarzyskie naszego społeczeństwa.

Taki Löw, obskurny prowincjonalny żydek, trząsł po prostu miastem i powiatem, dzięki temu, że trafił na urzędnika słabego charakteru, który ulegał jego wpływom. Odkąd Löw uzyskał dostęp do starosty ropczyckiego, rozpoczyna się cały szereg bezprawi i ustawa musi wszędzie ustąpić przed prywatnymi interesami przedsiębiorczego żyda.

Starosta popełnia cały szereg niesprawiedliwości, byle dogodzić zausznikowi żydowskiemu, który nawet wyborów używa dla zgnębienia swoich współzawodników i nieprzyjaciół.

I tak jest wszędzie, gdzie tylko żyd uzyska jakikolwiek wpływ na sprawy publiczne. Wprowadzi on zawsze z sobą demoralizację i anarchję; deprawuje urzędników, wyzyskuje słabszych, forytuje swoich współwyznawców, i gdzie może dokucza i szkodzi chrześcijańskiej ludności. Daje się to szczególnie odczuwać w miastach i miasteczkach środkowej i wschodniej Galicji, gdzie kontrola publiczna jest trudniejsza i słabsza, a żydowstwo liczniejsze i wpływowe. To też należy zwracać baczną uwagę na wszelkie usiłowania żydów, wyzyskania osobistych wpływów na urzędy i urzędników. Wprawdzie dawniej żaden szlachcic polski nie mógł się obejść bez żydowskiego faktora; nie widzimy jednak żadnej potrzeby, aby tę smutną tradycję przedłużali i utrwalali galicyjscy starostowie. Faktorowanie żydów po urzędach naszych, wydarzające się niestety nietylko w Ropczycach, powinno być wytępione gruntownie, jako podkopujące powagę władzy, osłabiające zaufanie ludności chrześcijańskiej do jej przedstawicieli i w najwyższym stopniu niebezpieczne dla interesów państwa i społeczeństwa.

Jaworski w zwierciadle niemieckiem.

Zbiór artykułów i nekrologów niemieckich o Jaworskim. — Sprzeczne sądy. — Pochwały i nagana. — Powody tej rozbieżności sądów. — Wytyczna działalności Jaworskiego. — Niemcy nie umieją dojrzeć tej linji wytycznej. — Nie znają Jaworskiego, bo nie znają Polaków.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm*) pisze:

Zebrałem wszystkie artykuły i wzmianki, które prasa wiedeńska poświęciła pamięci i ocenie działalności Apolinarego Jaworskiego. Jest to paczka spora!

Jakaż rozmaitość sądów! Jakie sprzeczności! Jaka rozbieżność wręcz djametralna w atakowaniu zasług, zdolności, charakteru kierownika Koła polskiego od lat szesnastu!

Jedne dzienniki zowią go politykiem bardzo mądrym i człowiekiem nader prawym. Przyznają, że do ostatka się uczył i informował. Chylą czoła przed bezinteresownością wpływowego parlamentarzysty, który nie zarobił nigdy pokątnie ani jednego halerza.

Inne gazety mienią go utalentowaną miernotą, charakterem dwuznacznym, lisem, który zajmował zawsze i wszędzie stanowisko niejasne. Wyrósł na wielkość, bo inni, prawdziwie wielcy, powymierali. Nie miał własnych myśli, albo przynajmniej miał ich bardzo mało.

Trzecia grupa gazet nie przyznaje mu talentów. Jego orężem była chytrość. Tej chytrości używał nie tylko na cele publiczne, ale również na prywatne. Zarzucają, że słynną „czarną Sobotę“ w dniu 14 stycznia 1891 spowodował w celach osobistego zysku, co jest absolutnem kłamstwem.

Wiadomo bowiem, że sprawą owej paniki giełdowej jest inny poseł, należący do Koła polskiego, poseł, który rzucił się na kolana przed Jaworskim i błagał o litość, gdy wykryto jego postępek.

Nawet na punkcie stosunku Jaworskiego do Niemców nie mogą się dzienniki wiedeńskie z sobą porozumieć. Jedne utrzymują, że w gruncie rzeczy sympatyzował z Niemcami, podczas gdy do Czechów czuł ansę, której czasem wcale nie maskował. Inne malują Jaworskiego jako wroga Niemców, dążącego do skupienia przeciwko nim wszystkich Słowian.

Co sprawia, że prasa wiedeńska nie umie wydać sądu jednolitego przynajmniej w głównych zarysach o polityku, który grał przez lat szesnaście przodującą rolę na terenie parlamentarnym, kierował klubem wpływowym, siedział na ławie ministerjalnej, przewodniczył kilkakrotnie delegacjom? Czy istotnie osobistość Jaworskiego grzeszyła taką niejasnością albo, czy prasa wiedeńska niby tandetne źwierciadło źle odbija?

Jednolitym Jaworski nie był. To prawda! Lecz któryż polityk parlamentarny, jeżeli zasiadał trzydzieści lat na ławach poselskich i grał rolę przodującą, może wykazać jednolitość poglądów na taktykę i metodę walki, na stosunek do innych stronnictw, na to, co krajowi w chwili danej potrzebniejszem? W ciągu lat trzydziestu stosunki polityczne zmieniają się z gruntu kilkakrotnie. Każdy zaś polityk realny musi budować swoje plany nie w powietrzu, lecz na gruncie stosunków rzeczywistych, jeżeli chce osiągnąć rezultaty dotykalne.

Tylko linja wytyczna działalności politycznej pozostaje zawsze jedną. U Jaworskiego taką linją wytyczną była troska o utrzymanie zdobyczy narodowych z 1861 — 1869 r. Bał się utracić to, co jest, przez robienie wysiłków o nowe zdobycze.

Dla publicysty polskiego wykrycie takiej linji wytycznej w działalności publicznej Jaworskiego nie przedstawia trudności. Że prasa wiedeńska nie umiała dojrzeć tej linji, dowodzi, że była i jest źle informowaną o sprawach polskich. I tak jest w samej rzeczy. Tu tkwi źródło rozbieżności jej sądów o Jaworskim i o jego działalności publicznej. Niemców austrjackich w gruncie rzeczy mało albo nic nie obchodzi ta część Polski, którą w 1772 r. Marja Teresa oderwawszy od Rzeczypospolitej, dołączyła do krajów dziedzicznych. Dawniej przed 1869 r. biurokracja austrjacka uważała Galicję — jak powiedział Jaworski dnia 14 maja 1890 r. w izbie poselskiej — za krainę, gdzie można się łatwo wzbogacić i szybko awansować. Gdy Niemców usunięto z urzędów galicyjskich, przestali się krajem naszym zupełnie interesować. Nie znają naszych zalet, w dziesięcioro potęgują nasze wady, lekceważą nasze życzenia, nie wiedzą, jakie mamy potrzeby.

Dlatego też Apolinary Jaworski pomimo, że od 1873 r. zasiadał w Izbie, a od lat szesnastu był pierwszym co do znaczenia i wpływów politykiem parlamentu austrjackiego, pozostał dla Niemców zagadką, zamkniętą na siedm pieczęci. Kto chce zrozumieć poetę, musi znać jego ojczyznę — powiedział poeta niemiecki. Nie inaczej jest i z politykiem!

Reforma ustaw szkolnych w Austrji Dolnej.

Wydział krajowy Austrji Dolnej przedłożył obecnie obradującemu sejmowi projekt zmiany ustawy o szkolnictwie. Myśl przewodnia tej noweli da się ująć w następujące punkta: Nauczycielstwo otrzyma polepszenie bytu, wpływ wydziału krajowego i sejmu na wszystkie władze szkolne zostanie wzmocniony kosztem władz lokalnych. Główna zmiana polega na tem, że na przyszłość postanowienia o obsadzie i przenoszeniu nauczycieli nie będą zależały od rad szkolnych okręgowych, lecz przeważnie od wydziału krajowego. Następnie nadzór szkolny ma przejść po części z pod wpływu władz państwowych na władze autonomiczne i mężów zaufania. Gminy utracą większość w radach szkol. okręgowych.

Rozstrzygająca ingerencja przypaść ma Wydziałowi krajowemu. Wpływ miejscowy ma być nadany w przeważnej części tym czynnikom, które na szkolnictwo ponoszą największe ciężary. Gdy obecna większość dolno-austrjackiego sejmu stanęła u steru, postawiła program, który obecnie w swych najistotniejszych punktach ma być spełniony. Na czele tego programu stało żądanie podniesienia religijno-moralnego wychowania młodzieży przez rodzinę i szkołę, aby nader uszkodzone przez długie panowanie ateistycznego liberalizmu religijne życie w rodzinie i państwie znowu podnieść.

Dalszy punkt stanowiło zniesienie § 24 roz-

porządzeń szkolnych i naukowych i stworzenie surowych środków dyscyplinarnych dla utrzymania porządku w szkole. Pod rządami liberalnymi była bowiem szkoła często instytucją komunikacyjną, gdzie wszystko podług państwowego planu jazdy, jakby na sznurku iść miało. Nadzorcze organa czuły się niczem innem, jak tylko biurokratami, miejscowe i okręgowe Rady szkolne poruszały się jakby pajace na drutach organów rządzących bez najmniejszej samodzielności. Gminy nie miały wpływu organizującego, jak gdyby istniała, wbrew zresztą państwowej ustawie o szkolnictwie ludowem, szkoła państwowa, podczas gdy gminom jednego tylko prawa nie ograniczono t. j. prawa płacenia na cele szkoły.

Nowa ustawa nie podobała się oczywiście żydom i liberałom; twierdzą oni, że nauczyciele będą narzędziem Wydziału krajowego, który ich podda przy pomocy środków dyscyplinarnych swemu wpływowi, że tysiące nauczycieli stanie się niewolnikami i parobkami Wydziału kraj. i Rady miejskiej w Wiedniu.

Zapominają jednak o tem, że przecież Wydział krajowy nie jest jakiemś ciałem politycznem, lecz składa się w rzeczywistości z najlepszych i najdzielniejszych, dobrowolnie wybranych przedstawicieli ludu, którym większość ludności oddaje się z całem zaufaniem, gdyż widzi w nich wykonawców swej woli i uprawnionych zastępców. Podburzające krzyki pod adresem rządu i nauczycielstwa, pozostaną bez skutku, gdyż zdrowy rozsądek ludu powiada, że przez lepsze zcentralizowanie można znów szkolnictwo na właściwe sprowadzić tory.

Projekt reformy dolno-austrjackiej nie jest bynajmniej wyczerpującym, jest raczej tylko doraźną pomocą; na zupełną bowiem reformę może jeszcze pora nie nadeszła i ta mogłaby zresztą wyjść tylko z parlamentu. Ale nowela jest zredagowana w duchu, który odpowiada przekonaniu i życzeniom ludności, żądającej od szkoły nietylko zwykłej nauki, ale i pielęgnowania ducha religijno-moralnego. W czasach, kiedy nawet ze sfer nauczycielskich podnoszą się głosy, jakoby zatrzymanie nadal nauki religji, jako przedmiotu było zbrodnią, popełnianą względem młodzieży, jest konieczną rzeczą dać gwarancję, że wychowanie ludu złoży się w takie ręce, które dają rękojmię, że będą dbały o pielęgnowanie ducha religijnego. Państwo i społeczeństwo potrzebuje nietylko dobrze wykształconych obywateli, lecz także dzielnie wyrobionych charakterów.

Liberalizm chce oddać szkołę zupełnie pod kontrolę państwa, a religję z niej usunąć. Dokąd zmierza to usiłowanie, poucza nas rzut oka na upadek tych społeczeństw, gdzie żydowski liberalizm zwyciężył, jak n. p. we Francji. W interesie prawdziwego wyznaniowego spokoju leży jedynie szkoła wyznaniowa.

Spokojnie myśląca część nauczycielstwa wydobyła się już oddawna z pod teroryzmu liberalnych i radykalnych krzykaczy i widzi w noweli szkolnej Sejmu dolno-austrjackiego nietylko możność poprawy swego materjalnego bytu, lecz także kamień węgielny do utrzymania stałego i rozumnego porządku w szkolnictwie.

W ustawie tej nie chodzi też dzisiaj o większe prawa rządu czy kraju, lecz o walkę dwóch poglądów na świat tj. chrześcijańskiego i ateistycznego, jak również o skuteczne zwalczanie dążności przewrotowego socjalizmu i panowania przemocy. Prawdziwa reforma szkolna jest nierozłączna od reformy moralności i wzmocnienia wpływu zasad chrześcijańskich, w czem wszyscy zarówno są interesowani, państwo, rodzina, i społeczeństwo.

Nowoczesny radykalizm musi się zatrzymać u wejścia do szkoły, lecz żeby to się stać mogło, muszą być moralne siły narodu wzmocnione już przy początkowem wychowaniu. To tylko i nic innego jest osią kwestji szkolnej i nauczycielskiej.

Ważną sprawę reformy szkolnictwa połączono w Wiedniu z regulacją płac nauczycielstwa znacznym kosztem, tak, że podwyższenie będzie wynosiło 400—600 k. na jednostkę. Sam Wiedeń wydaje na ten cel 120,075 k., co zawdzięczać należy wpływowi partji chrześcijańsko-socjalnej pod przewodnictwem Luegera. *S. S.*

WOJNA.

Linje obu armji nad Szaho.

Linja wojsk rosyjskich zaczyna się od północnej części Lingsipu, przeskakuje rzekę Szaho o dwie wiorsty na zachód od koleji żelaznej, przechodzi przez Szahopu, przeskakuje powtórnie rzekę o siedm wiorst na zachód tego miasteczka, aby ciągnąć się następnie po prawym brzegu aż do Jansitun, o dziesięć kilometrów na północ Baniapudza. Linja rosyjska dotyka na zachód Lunszucudzi i na wschód punkt położony na drodze do Fuszun, oddalony zaś od Baniapudza o dziesięć wiorst na północ. Linja armji japońskiej równoległą jest od linji rosyjskiej i ciągnie się w oddaleniu od niej o sześć kilometrów, w kierunku południowym. Lewe skrzydło występuje ku północy i zajmuje stację Szaho, położoną na koleji żelaznej na wysokości Szahopu, na południe zaś wioskę Lingsipu, bombardując jej część północną, gdy Rosjanie ostrzeliwują jej część południową. Jak dotąd wszystkie starcia mają tylko charakter utarczek przednich straży na przestrzeni, rozdzielającej obie armje. Tak Rosjanie, jak Japończycy są straszliwie znużeni, nie zdolni zatem do większych, stanowczych ataków. Straty, poniesione przez pierwszych, są tak ogromne, że ściśle obliczyć ich nie sposób. Od dni pięciu Kuropatkin odbiera nieustanne sprawozdania o stanie wojsk, bez czego nie mógłby należycie uzupełnić szeregów.

Kapelan „Rurika“.

Kapelan „Rurika“, krążownika rosyjskiego, zatopionego w dniu 14 sierpnia, przybył do Petersburga. Opowiada on dramatyczne przygody okrętu i jego osady. Pociski admirała Kamimury kładły trupem na pokładzie „Rurika“ jego obrońców. Wśród rannych i zabitych nie można było przejść kilku kroków bez pośliźnięcia się w potokach krwi; urwane przez kule członki ciała zaściełały pokład. Jeden z majtków, raniony w nogę, odmawia opatrunku, na klęczkach podsuwa się do armaty, daje ognia i wycieńczony upływem krwi pada na wznak, aby się już nie podnieść więcej. Wszyscy oficerowie byli ranni. Nie możliwem było wysadzić statek w powietrze, spód jego bowiem był już napełniony wodą. Postanowiono zatem zatonąć. Żołnierze klękają na pokładzie, a kapelan udziela im błogosławieństwa. „Rurik“ zaczyna powoli pogrążać się w morze. Wtem zbliża się krążownik japoński „Azuma“ i ratuje nieszczęśliwych. Na pokładzie „Azumy“, kapitan Fudzi, z krzyżem św. Anny, drugiej klasy, na piersiach, skłania kapelana do oddania ukłonu przed portretem mikada, poczem rozdaje wziętym do niewoli oficerom i żołnierzom rosyjskim — owoce i papierosy. Poległych wrzucają do morza, z honorami wojskowymi. W ogólności, całe zachowanie się Japończyków jest pełne uprzejmości i dobroci. Kapitan Fudzi, opuszczając pokład „Azumy“, odwieść mający jeńców do Japonji, żegna się z kapelanem bardzo życzliwie i powiada: „Umiemy cenić prawdziwie odważnych.

Flota bałtycka.

Podróż floty bałtyckiej na Daleki Wschód — należy do najtrudniejszych wypraw wojenno-morskich, jakie dotychczas wykonano w nowoczesnym okresie pary. Wobec tak nierównego pod względem chyżości swego składu, eskadra płynąć będzie z szybkością co najwyżej 12 do 14

Z Holandji.

(Wspomnienia sezonu kąpielowego).

2 (Ciąg dalszy).

Scheveningen urządzone wytwornie należy do „Weltbadów“, ale nie jest to miejscowość dla wielkiej kosmopolitycznej publiki, goniącej za zbytkami, tylko przyjemne letnisko głównie dla rodzin holenderskich, dla Niemców z krajów nadreńskich, którzy są tutaj gośćmi i nie mają wcale krzyżackiej buty.

Plaża i kąpiele odpowiadają wszelkim zdrowotnym warunkom, wiatr najczęściej płynący od morza, niesie fale oceanu powietrznego pełne świeżości i mocy.

A to morze tak jednostajne w swej pracy, przez tyle wieków obijające fale o brzegi, ileż ma rozmaitości, jakie bogactwo odcieni, jak różnorodną grę barw, stosownie do pory dnia, blasku słońca i ruchu mas obłocznych na niebie. Najprzyjemniejsze gdy lekko wzburzone, albo silnie pofałdowane, gdy na falach jak zajrzeć okiem, pokazują się pierwsze białe frensle tak zwane „baranki“, gdy bałwany wzdymają się, pienią, szumią i rozbijają o „łamacze fal“ (Wellenbrecher) to jest długie kamienne groble, prostopadłe do brzegu. Wtedy fale mają największej siły elektrycznej, a bijąc o ludzkie grzbiety pobudzają najżywiej krążenie krwi i odświeżają tęgość nerwów.

Najmniej miłem jest morze, gdy ciche, leniwe, pół-senne podczas upału, gdy fala lekko się tylko marszczy, gdy niebo bez chmurki, słońce z góry praży, a mdły lazur wody zlewa się u brzegów horyzontu z lazurem nieba w jedną barwę.

Siadłszy w koszu fotelowym na wybrzeżu, można całemi godzinami wpatrywać się w ruch fal, w grę obłoków i świateł, wsłuchiwać się w szum bałwanów na pozór monotonny, a jednak pełen odcieni dla wrażliwego ucha.

W godzinach przedpołudniowych na pobrzeżu piaszczystem życie ruchliwe i gwarne. Z lewej strony wielkiego pomostu wyznaczony plac dla kąpieli damskich, krążą tu policjanci i upominają na brzegu widzów, którzy zbyt ciekawie śledzą pląsy i ruchy dam w kąpieli. Z tej strony plaży zatrzymywać się niewolno, tylko spacerując można studjować kostjumy i kształty cór Ewy, przeważnie Holenderek, nieodznaczających się ani urodą, ani piękną budową ciała.

Scheveningen ma opinję miejscowości solidnej, spokojnej, a więc skromność jest przestrzegana, zwłaszcza na plaży od strony południowej, bo na północnej stronie pomostu kąpią się razem panie i panowie, także w kostjumach pełnych i niedrastycznych. Kwitnie tu moralność, publika składa się głównie z rodzin, szukających spoczynku, półświatka prawie nie znać, a raczej ginie on w ogólnej fali ludzi, jak mały strumień na piasku, a nie wysuwa się z bezczelną ostentacją na wierzch jak w Ostendzie.

Pomimo tego panuje tu pewna swoboda obyczajowa; damy nie stroją się na pokaz, a popołudniu gdy kąpiele się skończyły, odbywają się spacery w wodzie na bosaka. Dzieci skaczą i chlapią się w płytkiej nadbrzeżnej fali, idą za ich przykładem niektóre kobiety, w kapeluszach spacerują po wodzie, obnażywszy nogi, podnoszą do góry spódniczki, nawet zarzucają je na głowę, ukazując bez ceremonji białe stroje a nikogo to nie razi!

Dla dziatwy tu raj prawdziwy. Kąpią się, brodzą w wodzie całemi godzinami, kopią kanały, rowy, w czasie przypływu budują groble i wały, i piaszczyste zamki stoją na nich dumnie z chorągiewkami, patrząc na falę, która powoli niszczy ich ziemne budowy. Całe rodziny obozują na wybrzeżach, jużto w koszach lub namiotach płóciennych, jużto wykopawszy w piasku leże i doły, grzeją się na słońcu. Morze, powietrze i słońce krzepi i uzdrawia całą tę pstrą, gwarną i ruchliwą ludzką rzeszę!

*

Z południowej strony Scheveningen domy zrazu skupione, rozstępują się potem w bliskości wielkiego parku, pełnego cienistych grabów i dębów, oddzielającego nadmorską osadę od przyległego a stołecznego miasta. Mnóstwo tu pałacyków wśród drzew, domków i małych willi, — z białemi oknami, z ogródkami kwiatowymi, urządzonych z komfortem i wygodą. Można godzinami spacerować w tej dzielnicy i zachwycać się architekturą tych letnich siedzib, bardzo pomysłową w szczegółach.

Budowniczowie wysilają się, aby domy ozdobić werandami, balkonami, tarasami, aby do wnętrza dać swobodny przypływ fali powietrznej. Każda willa inna, niektóre dziwnie miłe i wabne, o formach lekkich a fantastycznych, zdobne festonami dzikiego wina, tu i owdzie na tarasach, balkonach, ubarwione błękitnem lub purpurowem kwieciem. Przy domkach i za willami małe ogródki z klombami kwitnącymi, z kępami zieleni, urządzone ze znanem u Holendrów mistrzowstwem sztuki ogrodniczej.

Na północno-wschodniej stronie Haagi, ciągną się całe dzielnice takich will, w których wszędzie widać zamożność, zamiłowanie do komfortu i do piękna, właściwe narodowi, który stworzył wspaniałą epokę wielkiej sztuki.

Kontrast z temi rozkosznemi siedzibami tworzą nowe dzielnice Haagi, od strony zachodnio-południowej zamieszkane przez ludność roboczą z długimi szeregami domków porządnych, małych, czystych, ale zabójczo jednostajnych. W bogatem społeczeństwie holenderskiem, ludności roboczej dzieje się stosunkowo dobrze, ale sam widok tych dzielnic stwierdza tę prawdę, że życie przemysłowo-fabryczne, czyni z człowieka maszynę i wytwarza szarą masę zorganizowaną, w której jednostka obraca się jak kółko, bez woli i bez inicjatywy. Zaprawdę przemysł naszego wspaniałego wieku, dał środki do życia wielkiej rzeszy— ale czy ją uszczęśliwił?

W samem jednak Scheveningen, które jest osadą handlową i rybacką, domki miejskie są ładniejsze i bardziej urozmaicone — mają cienkie ściany, szerokie okna z wielkiemi szybami. Nawet posiadając dość miejsca Holendrzy lubują się w budowlach drobnych, z wąskimi chodnikami; niektóre bardziej wytworne domki miejskie z balkonami, przybudówkami mają kształty zabawek lepionych z tektury.

Fizjognomja miast i miasteczek holenderskich jest odrębną — domki ludności uboższej są podzielone wąziutkiemi uliczkami, mają wewnętrzne małe podwórka, lub ogródki rozległości paru metrów kwadratowych. Domy wykładane są na zewnątrz cegłą żółtawą, a najczęściej ciemno-czerwoną, tak twardą i mocno wypaloną, że z niej układają także dobre bruki uliczne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mil morskich na godzinę, czyli w najlepszym razie 336 mil morskich dziennie. Ponieważ droga z Libawy przez kanał Angielski do przylądka Dobrej Nadziei wynosi 7.800 mil morskich, a stamtąd do Portu Artura 10.400 mil morskich, czyli ogółem 18.200 mil morskich, przeto otrzymamy — bez uwzględnienia niezbędnych przystanków — 54 dni jako czas samej podróży morskiej. Chociaż nowe pancerniki i lepsze krzyżowce eskadry płynąć mają 6.000 mil morskich bez przerwy, to jednak przy dłuższej, nieprzerwanej podróży liczyć nie można więcej niż 4.000 mil morskich. Dałoby to w teorji „minimum" pięciu przystanków, z których każdy, już ze względu na niezbędne czyszczenie kotłów, pochłonąłby co najmniej cztery dni. W rzeczywistości jednak okaże się z rozmaitych nieprzewidzianych, a nieuniknionych względów potrzeba co najmniej dziesięciu przystanków, po cztery dni każdy.

W ten sposób czas trwania podróży wyniesie co najmniej 94 dni, i flota, która 15-go października wypłynęła z Libawy, zjawi się na morzu Żółtem nie prędzej niż 20 stycznia roku przyszłego.

Dla podróży w strefie południowej, jak i dla przepłynięcia przez Ocean Indyjski, pora obecna sprzyja wyprawie. Natomiast na morzach, położonych na północ od zwrotnika, czyli na półkuli północnej, panuje obecnie pora zimowa, której towarzyszą zwykle burze, mgły, deszcze i t. p. Ta część podróży będzie, podług wszelkiego prawdopodobieństwa, połączona z pewnemi niedogodnościami.

Podróż byłaby daleko łatwiejsza, gdyby ją odbyć można przez morze Śródziemne i Czerwone, via kanał Suezki i cieśninę Babelmandeb, co skróciłoby czas trwania podróży o mniej więcej 40 prc. Droga ta jednak jest wyłączona, ponieważ zbyt głębokie zanurzanie się nowych pancerników, wynoszące u „Orła", „Borodina" i „Kniazia Suworowa" przeszło 8 metrów, nie pozwala na przepływanie kanału Suezkiego.

Drobne wiadomości z wojny.

Książę Napoleon Murat, który służył przy 2 dagiestańskim pułku jazdy jako setnik, raniony został w walce przy wzgórzu Sichojan.

W niewoli u Japończyków zmarł od ran odniesionych chorąży kozackiego usuryjskiego pułku Michał Józefowicz.

W szpitalu w Charbinie w oddziale sanitarnym warszawsko-łódzkim, znajduje się obecnie ogółem 100 rannych i chorych. — Do dawnych przybyli świeżo oficerowie Polacy: ranni: bracia Wolańscy, kapitan Dłużniecki, Felicjan Winte, porucznik Łakowski, podporucznik Zaporski, Downar, Zienkiewicz; chorzy: Eugenjusz Kawelin, kapitan Dzwonkowski, Donher i Perdzyński.

ZE ŚWIATA.

Walka dwóch pastorów o kościół protestancki. W Dalkrit, w Szkocji wydarzył się przed kilku dniami wypadek, który w swoim rodzaju jest jedynym, a który doprowadził do całego szeregu najrozmaitszych scen.

Zarząd kościelny zawiadomił dotychczasowego pastora, Roberta Browna, iż ma opuścić swą służbę i kościół. Ten jednak, poparty przez pewną część gminy, nie chciał tego rozkazu usłuchać; powstała więc między stronnictwami walka.

Gdy pastor Brown otrzymał dymisję, udał się w nocy do kościoła i zaczął do drzwi wstawiać nowe zamki. Na gorącym uczynku schwytało go kilku członków przeciwnego mu stronnictwa; sprowadzili dwóch policjantów i zażądali wpuszczenia ich do kościoła, czego im odmówiono. Tłum, który się tymczasem zebrał przed kościołem, podniósł piekielny wrzask, który trwał aż po północy.

Poranek przyniósł szczyt walki. Nowy pastor chciał odprawić nabożeństwo, Brown jednak nie puścił go na kazalnicę. Sam wskoczył na nią i odczytał przepisane modlitwy i nie zeszedł prędzej, aż się nabożeństwo skończyło.

Wtedy powstał adwokat zarządu kościelnego i założył protest. Cała gmina się zbuntowała; mężczyźni i kobiety grozili sobie wzajemnie pięściami i zdawało się, że lada chwila wybuchnie krwawa bójka. Brown chciał zamknąć drzwi zakrystji, musiał jednak po gwałtownej walce ustąpić.

Teraz postanowili najodważniejsi z obu stronnictw pozostać na swych stanowiskach w kościele. Kazano z gminy przynieść jedzenie i tak mężczyźni, jak kobiety, spożyli obiad w kościele. Tylko kilku mężczyzn wyszło na chwilę przed drzwi kościelne, aby wypalić fajkę.

Po południu zaczęła gmina jednogłośnie śpiewać hymny. O godz. 6 pastor Brown, który tymczasem siedział w zakrystji, wszedł na ambonę i stał na niej dwie godziny, odprawiając, jak rano, nabożeństwo. Następnie wezwał opornych do opuszczenia kościoła, aby go mógł zamknąć, ale adwokat zarządu, Stone, oświadczył, że dotychczasowego pastora nie pozostawi w posiadaniu kościoła i w danym razie pozostanie przez całą noc. Powstał znowu hałas i straszne groźby, aż wreszcie przyszło do ugody, na mocy której sługa sądowy zamknął i opieczętował kościół.

Wyjaśnienie, które dał Brown, co do przyczyny swej dymisji, jest również zajmującem. Oto wydalono tego pastora tylko dlatego, że nie chciał się ożenić z kobietą, którą mu wyszukał zarząd kościelny. Nie chciał i wtedy, gdy mu ofiarowano 400 marek rocznej podwyżki i nowe umeblowanie.

Kościół protestancki w Dalcrit jest teraz zamknięty, a niewiadomo jeszcze, jak się ta cała historja skończy.

* *
*

Nowy metal. Dwaj Włosi, Fabiano i Travaglini, odkryli nowy metal, nazwany przez nich Radicargentifer. Ma on tę przewagę nad złotem, że nie czernieje od siarki, nadto jest dobrym przewodnikiem elektryczności i mocniejszy od stali. Cena jego będzie mniej więcej równała się cenie bronzu. Użycie zaleca się do dział, do drutów elektrycznych, oraz przedmiotów metalowych, wystawionych na działanie powietrza.

* *
*

Pomnik rozbójnika. W czasach obecnych niema prawie na zachodzie Europy tak nędznego miasteczka, któreby nie chlubiło się pomnikiem wielkiego męża. Czyniąc zadość ogólnej modzie, postanowili niedawno ojcowie mieściny włoskiej Forlimpopoli wznieść na rynku przed teatrem pomnik. Ale komu? Żaden genjalny poeta, ani zasłużony polityk nie uszczęśliwił tego miasteczka swemi narodzinami; ani jedno głośne nazwisko nie zostało związane z jego murami. W końcu wpadł jeden z rajców na bajeczny pomysł: postawmy pomnik Passetoremu. Wahano się czas jakiś, czy można stawiać pomnik hersztowi rozbójników, ale ostatecznie przeważyło zdanie, że skoro był on jedynym obywatelem miasta, który zdołał zjednać sobie szerszą sławę, to trzeba się na niego zgodzić. Passetore słynie w legendach zbójeckich we Włoszech, jako sprawca takiego figla: W roku 1845 otoczył on ze swoją bandą budynek teatralny w Forlimpopoli, gdzie właśnie dawano operę Rossiniego „Włoszka w Algierze" i zmusił wszystkich widzów do pozbycia się portmonetek, zegarków i kosztowności. Na pamiątkę tego czynu wniesiono mu obecnie przed tym samym teatrem pomnik.

* *
*

Fałszywe pancerze kulochronne. Reklamowane przedsiębiorstwo fabrykacji pancerzy ochronnych pomysłu Benedettiego w Medjolanie, które jakoby miały być użyte nawet w wojnie obecnej, okazuje się według doniesień gazet włoskich wyrafinowanem oszustwem. Pancerze nie miały podobno najmniejszej wartości, a wyrób ich obliczony był tylko... na branie zadatków. Liczne obstalunki poczyniono w Niemczech, Austrji, Belgji i Francji nie zostały wcale wykonane mimo pobranych zaliczek. Wobec tego, władze państwowe zwróciły uwagę na spekulację, której kres położono, wydając rozkaz aresztowania głównego dyrektora towarzystwa i jego pomocników. Zabawnem jest, że w liczbie oszukanych znajdują się wszyscy policjanci miasta Medjolanu.

* *
*

Ręce u kobiet. Francuski uczony, Campanson zaznaczył formę piękności ręki u kobiet u rozmaitych narodów cywilizowanych w następującym porządku:

Palma pierwszeństwa należy się kobietom Irlandji, drugie miejsce zajmują Polki. Angielki mają ręce zbyt pełne i mięsiste, Amerykanki zbyt wąskie i długie, Niemki zbyt krótkie i szerokie. U ludów romańskich naturalnie Francuska przoduje, po tejże idzie Hiszpanka, podczas gdy Włoszki ostatnie pod tym względem zajmują miejsce.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek Sabiny, Florentego i Iwona; w piątek Szymona i Tadeusza Apostołów.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 21, zachód przypada o godz. 4 minut 27, długość dnia godzin 10 minut 6.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Wiadomości szkolne. — Rada szkolna krajowa przeniosła: Jana Domiszewskiego w Skałacie do Husiatyna, Stanisława Bieniowskiego w Borszczowie do Skałatu, Piotra Stradę w Iwoniczu do Korczyny.

Rada szkolna krajowa przeniosła w stan spoczynku: Antoniego Glodta w Domosławicach, Antoniego Janellego w Krasnej.

Rada szkolna krajowa wyłączyła gminę Gawłówek w okręgu bocheńskim z zakresu szkolnego w Mikluszowicach i zorganizowała osobną 1-klasową szkołę w Gawłówku.

Rada szkolna krajowa zorganizowała 1-kl. szkołę w Hadlach szklarskich w okręgu rzeszowskim; 1-kl. szkołę w Widaczowie w okręgu rzeszowskim.

Magistrat w Oświęcimiu urzęduje po niemiecku. Że w Białej, prawie już zgermanizowanej, magistrat czynności urzędowe na piśmie po niemiecku załatwia, to jeszcze można przeboleć, zważywszy, że napływ niemczyzny z roku na rok większy, a urzędnicy miejscy w magistracie albo rodowici Niemcy lub zaprzańcy Polacy, którzy dla chleba i rangi wyrzekli się narodowości polskiej, zgłosiwszy przy konskrypcji jako język swój ojczysty: niemiecki. Boleśna jednak rzecz, że w inspektoracie policyjnym w Oświęcimiu zapanowała era popisywania się językiem niemieckim wobec magistratu bialskiego. Wiadomo, że na zapytania magistratu bialskiego, adresowane: *An den königlichen Magistrat der freien Stadt Oświęcim*, odpowiada się też po niemiecku pod tą samą dewizą: *An den königlichen Magistrat der freien Stadt Biala.* Poco po niemiecku pisać i silić się na niemczyznę, kiedy wszyscy funkcjonarjusze w magistracie bialskim zupełnie dobrze rozumieją po polsku! Czyż ta rzekoma kultura germańska ma na prawdę być wyższa, że taki urok i poważanie budzi u Polaka? Nie dziwimy się wobec c. k. Starostwa w Białej, które po polsku urzędowe sprawy załatwia i na niemieckie pisma magistratu po polsku odpowiada. Już dość tej niemczyzny żargonowej słyszy się w żydowskim Oświęcimiu. Prawda, że Oświęcim szalonym pędem się germanizuje, bo firmy sklepowe począwszy od dworca kolejowego tylko po niemiecku są uwidocznione z wyjątkiem małej liczby sklepów katolickich w rynku, prawda, że żywioł żydowski ogromny wpływ materjalny, moralny i finansowy wywiera na rządzących w mieście, ale nie należy zapominać mimo to, że Oświęcim jest jeszcze miastem polskiem i żywioł polski ma tam pełne prawa do rozwoju. Choć żydzi rosną ciągle w zamożność i znaczenie i w tym roku stawiają w dwóch dzielnicach miasta prawdziwe pałace z suterynami głęboko w ziemię wsuniętemi w rodzaju piwnic, przeznaczonemi zapewne na mieszkania czynszowe dla katolików, tych helotów oświęcimskich, to jednak ludność polska nie powinna ustępować z praw swoich i nie powinna dopuszczać do tego, aby język polski był zarzucony w urzędzie. *W.*

Tarnów 25 października. Wieczorek Kościuszkowski. Rocznicę śmierci bohatera z pod Racławic obchodził tutejszy „Sokół" uroczystym wieczorkiem, urządzonym w niedzielę 23 b. m. Zagaił wieczorek pięknem przemówieniem profesor szkoły realnej druh K. Czołkosz. Po tem przemówieniu nastąpiły produkcje chóru sokolego, pod batutą p. Wilczyńskiego, deklamacje pani Kwoczyńskiej, która w stroju sokolim z przejęciem wygłosiła wiersz St. Grudzińskiego „Ze wspomnień starca" — i ćwiczenie gimnastyczne, a mianowicie sześć piramid, wykonanych poprawnie na scenie. — Wieczorek zakończyły obrazy z „Kościuszki pod Racławicami", mianowicie „kucie kos". Publiczności zgromadziło się tak wiele, iż wielka sala „Sokoła" była prawie pełną.

Konkurs. Jako epilog zatargu tutejszych lekarzy z zarządem kasy chorych, uważać należy konkurs na posadę tejże kasy, rozpisany właśnie przez zarząd. Płaca roczna ma wynosić 2.000 koron. Obowiązki lekarza kasy normuje instrukcja lekarska, którą zarząd wysyła interesowanym na żądanie. Konkurs upływa z dniem 31 października b. r.

Na ciepłe ubrania dla dziatwy robotników, należących do chrześcijańskiego towarzystwa „Praca", ofiarowali „Miłośnicy sceny" 218 kor. 94 hal., jako czysty dochód z amatorskiego przedstawienia, urządzonego zeszłej niedzieli.

Dobry sposób. Na dzień zaduszny przygotowało tutejsze towarzystwo św. Wincentego a Paulo krzyże z lampkami w cenie po 2 korony, które nabywać można we większych tutejszych handlach. Cel godny poparcia choćby ze względu na fundusze towarzystwa i na to, by grobów nie oświetlać świecami, wyrabianemi we wrogich nam żydowskich i pruskich fabrykach, a sprzedawanemi przez przekupniów żydowskich. *(i).*

Nowy Sącz 25 października 1904. (Niezwykły awanturnik. — Rabin i propinacja). Wczoraj 24-go b. m. odbyła się przed tutejszym trybunałem karnym sensacyjna rozprawa przeciw niezwykłemu awanturnikowi Wojciechowi Gądkowi z Porąbki pod Czchowem, oskarżonemu o zbrodnię gwałtu publicznego.

Oskarżony wyprawiając w tutejszej propinacji miejskiej awantury z żołnierzami, został przyaresztowany przez tutejszych policjantów i odstawiony do aresztów policyjnych. Tam połknął wszystko co było, a przybyłych policjantów poturbował i pokąsał, czego także nie szczędził stróżom nocnym, przybyłym na pomoc, oraz nadinspektorowi policji.

Gdy odprowadzono go do więzienia sądowego, na drodze powtórzył tę operację na kapralu policji. — W Tarnowie zaś, dokąd go przewieziono do więzienia z powodu podejrzenia go o kradzież tam popełnioną, wyprawiał te same historje.

Oskarżony bronił się pijaństwem, co też trybunał uwzględniając, skazał go na miesiąc aresztu obostrzonego postem co tydzień.

Ruch w mieście coraz bardziej się ożywia z powodu przyjazdu rabina cudotwórcy Halberszatama z Bobowy. Mianowania go rabinem w Nowym Sączu domagają się koła propinacyjne, gdyż w takim razie dochód propinacji miejskiej podniesie się przynajmniej o 20.000 kor. rocznie. Ma się tu także osiedlić cudotwórczy rabin z Sieniawy. Słowem, Nowy Sącz będzie można wkrótce nazwać Nową Jerozolimą...

Obrabowanie dworu Antoniewicza. Z Buczacza donoszą, że ubiegłej nocy niewyśledzeni sprawcy zrabowali doszczętnie dwór profesora Jana Bołoz Antoniewicza w Kromorochach koło Potoka Złotego; — dwór był z powodu wyjazdu profesora do Lwowa podczas jego nieobecności niestrzeżony i niezamieszkały. Szkody znaczne.

Samobójstwa. Z Nowego Targu donoszą, że ekspedytorka pocztowa Brassonowa, wdowa po kapitanie, odebrała sobie życie przez powieszenie. Powód samobójstwa nieznany.

Z Mielca donoszą, że w gminie Złotnikach powiesił się onegdaj we własnym domu na strychu tamtejszy włościanin Jan Maziarz. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Z Drohobycza donoszą, że 26 lat liczący słuchacz praw Michał Zwangheim odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Powodem miała być zawiedziona miłość.

Dyrektorem szkoły realnej w Żywcu zamianował cesarz profesora III-go gimnazjum w Krakowie, Bronisława Gustawicza.

Okradziony kościół. Nieznani sprawcy w nocy z wtorku na środę włamali się do kościoła parafjalnego w Podgórzu, gdzie skradli z ołtarza vota: 2 sznury grubych korali, dwa łańcuszki złoty i srebrny, a nadto rozbili skarbonkę, z której zabrali niewiadomą ilość monety. Śledztwo prowadzi ekspozytura policji w Podgórzu.

Na pogrzebie ś. p. Jaworskiego z najwyższego polecenia zastępować będzie cesarza mistrz ceremonji JE. Edmund hr. Chołoniewski.

Wczoraj przejechali przez Kraków do Lwowa na pogrzeb: prezydent Izby posłów hr. Vetter, minister oświaty dr Hartl i JE. dr Madeyski.

XII Zjazd delegatów „Sokoła“. W dniach 29 i 30 b. m. odbędzie się we Lwowie w sali „Sokoła“ XII zwyczajny Zjazd delegatów polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich. Obrady rozpoczną się dnia 29 o godz. 6 wieczór, posiedzenia sekcyjne odbędą się tego samego dnia po posiedzeniu plenarnem i następnego dnia rano. Drugie posiedzenie plenarne dnia 30 b. m. o godz. 3 popołudniu. Porządek obrad podano do wiadomości Towarzystw w ostatnim numerze *Przewodnika gimnastycznego*, w dziennikach i w sprawozdaniu wydziału związku.

Sokoli przy odsłonięciu pomnika Mickiewicza. Łącznie ze Zjazdem delegatów „Sokoła“ odbędzie się Zjazd sokolstwa i reprezentacji gniazd z całego kraju celem wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia kolumny A. Mickiewicza. Szczegółowe rozkazy w tej sprawie otrzymały już wszystkie Towarzystwa. Spodziewany jest zjazd ponad 1000 sokołów.

Zjazd przewodniczących kół T. S. L. jaki odbędzie się we Lwowie w dniu 31 b. m. obradować będzie w sali kasyna narodowego przy ulicy Akademickiej o godz. 10 rano. Zarząd główny T. S. L. podając to do wiadomości Kół miejscowych, raz jeszcze jak najusilniej prosi o liczne zebranie się przewodniczących lub ich zastępców, gdyż na porządku obrad są nader ważne i doniosłe dla Towarzystwa sprawy.

Przeniesienia w namiestnictwie. (Tel.) *Gazeta Lwowska* ogłasza: Namiestnik przeniósł starszych komisarzy powiatowych: Jana Gucklera ze Lwowa do Buczacza i Władysława Krasuckiego z Cieszanowa do Starego Sambora; komisarzy powiatowych: Zygmunta Krasińskiego z Rzeszowa do Lwowa, Jana Daukszę ze Starego Sambora do Lwowa i Władysława Topolnickiego z Bóbrki do Cieszanowa; koncepistów namiestnictwa: Ignacego Bilińskiego z Żydaczowa do Lwowa, Adama hr. Starzeńskiego z Borszczowa do Rzeszowa i dra Adolfa Rappego z Rzeszowa do Gródka; oraz praktykantów konceptowych namiestnictwa: Mieczysława Inesa ze Złoczowa do Tarnopola, Kazimierza Widackiego z Podhajec do Husiatyna, Tadeusza Malinowskiego ze Lwowa do Bóbrki, Józefa Jorkosch Kocha ze Lwowa do Brzeżan, Włodzimierza Łodyńskiego ze Lwowa do Limanowej, dra Jerzego Jampolskiego ze Lwowa do Żydaczowa, Edmunda Zubrzyckiego ze Lwowa do Gorlic, Stanisława Kozolewicza ze Lwowa do Ropczyc, Adolfa Galewskiego ze Lwowa do Podhajec i Stefana Grabczyńskiego ze Lwowa do Jasła.

KRAKÓW 27 października.

Zapiski osobiste. Na pogrzeb ś. p. Jaworskiego wyjechali z Krakowa: JE. książę kardynał Puzyna, prezydent sądu apelacyjnego p. Witold Hausner i delegat namiestnictwa p. Adam Fedorowicz.

Dyr. Władysław Żeleński, zaproszony przez p. Konstantego Wołłodkowicza na przewodniczącego sądu konkursowego polskich oper do „Marji“ Malczewskiego (libretto układu K. Wołłodkowicza), wyjechał na tygodniowy pobyt do Warszawy.

Z teatru. Najbliższą premjerą będzie czteroaktowy głośny dramat Wedekinda „Duch ziemi“ (Erdgeist), grywany obecnie z wybitnem powodzeniem w Berlinie na scenie „Neues Theater“. Sztuka ta wystawioną u nas będzie z prologiem, dopisanym przez autora i dołączonym do późniejszych przedstawień. Przekładu dokonała p. B-é, znana tłómaczka „Księżniczki Dalekiej“ Rostand'a. Główna rola Lulu, grywana w Berlinie przez Gertrudę Eysolt, dostarczy pola dla popisu p. Mrozowskiej. — Reżyserję prowadzi p. Mielewski.

Poświęcenie lokalu Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej, zapowiedziane na 30 bm. odroczone zostało z powodu przypadającego w dniu tym odsłonięcia kolumny Mickiewicza we Lwowie; wiele bowiem osób zaproszonych, udaje się na tą uroczystość. Poświęcenie nastąpi nieodwołalnie 6-go listopada b. r.

Sprawa Angelusa. Z powodu aresztowania W. Angelusa, odbyła się w biurze jego ścisła rewizja wobec sędziego śledczego dra Kisiela i komisarza policji dra Krupińskiego przy udziale kilku ajentów policyjnych. Rezultatem rewizji było zabranie kilku ksiąg rachunkowych. Zażalenia przeciw aresztowi śledczemu sądowa Izba radna nie uwzględniła.

Wczoraj po południu na żądanie tutejszego sądu krajowego, aresztował komisarz policji dr Krupiński jubilera p. Limanowskiego, zajętego w zakładzie zastawniczym p. Włodz. Angelusa, jako taksator złota, srebra i drogich kamieni.

Dr Leon Rothwein, który umarł wczoraj, wszedł w obecnej kadencji do Rady miejskiej z Koła II. (wielka własność). Po nim otrzymali najwięcej głosów po 62, dr Adam Doboszyński i żyd dr Maurycy Wechsler, adwokat. Ponieważ dr Doboszyński już wszedł do Rady, jako trzeci z kolei zastępca z Koła inteligencji, zatem przychodzi kolej na dra Wechslera. Po tym idą: August Porębski i Herman Kros (żyd), którzy otrzymali po 55 głosów, trzeci, który również 55 głosów otrzymał był ś. p. Józef Bielak. Następnie idą z tejże kurji pp. Herman Fritsch i dr Aleksander Teichmann.

I tym razem pokaże się jaskrawa niedorzeczność postanowienia statutu, mocą którego po zmarłych lub ustępujących członkach Rady, otrzymują mandaty ci, którzy po nich najwięcej głosów otrzymali. Wskutek tego wchodzą teraz do Rady kandydaci, którzy wcale nie mieli większości, t. j. których wyborcy nie chcieli mieć w Radzie...

Dziwne niedbalstwo. Jeden z naszych czytelników pisze do nas:

Jeszcze w czasie wakacyj zamknął magistrat tutejszy znajdującą się w podwórzu gimnazjum św. Jacka zwykłą studnię, z której młodzież czerpała za pomocą blaszanej łyżki wodę do picia, a zamknął ją z powodu, że woda z tej studni stała się zupełnie dla zdrowia szkodliwą.

Od tego czasu mimo upływu przeszło 2 miesięcy nic w tej sprawie nie zrobiono, młodzieży kilkuset jest bez wody, a tym którzy wodę chcą pić, donoszą ją w kubłach z miasta!! Tego przecież stanu ani zarząd miasta, ani władza szkolna cierpieć nie powinny i jest ich obowiązkiem postarać się, aby wodociągi bezzwłocznie zaprowadzone zostały. W Sejmie nie należałoby wnieść w tej mierze interpelację, czy Rada szkolna o tem wie i co w celu usunięcia tego niemożliwego stanu zarządziła? Wszakże zdrowie młodzieży to najdroższy skarb społeczeństwa.

Z konwentu Bonifratrów otrzymujemy następujące pismo: Konwent Bonifratrów, pragnąc w kończącym się szpitalu jubileuszowym zwrócić uwagę i na estetyczną stronę urządzenia wewnętrznego, ma zamiar korytarze, poczekalnie i sale przechadzki dla chorych udekorować zielenią. — Wpłynie to bardzo dobrze na chorych, a jednocześnie rośliny, pochłaniające kwas węglowy i wytwarzające tlen, staną się samoistnymi odświeżaczami powietrza. Nie mając jednak środków na to, konwent ośmiela się zwrócić do wszystkich posiadaczy i wielbicieli kwiatów, by skromną ofiarą przyczynili się do spełnienia naszego zamiaru. Szczególniej pożądanemi są: palmy, agawy, rododendrony, kaktusy, thuje i wogóle rośliny trwałe. Wybudowana odpowiednia oranżerja pozwoli rośliny hodować. Odezwa nasza, uwieńczona rezultatem, dałaby nam materjał dekoracyjny do kościoła, kaplicy szpitalnej i przedpogrzebowej, gdzie często dla biedaka zmarłego w murach naszych szpitalnych te kwiaty będą jedyną ozdobą jego ubogiej trumny.

Gorąco polecamy prośbę naszą P. T. mieszkańcom Krakowa i okolicy i w razie żądania prześlemy ludzi po zaofiarowane rośliny. — *Fr. Laetus Bernatek,* przeor.

NEKROLOGJA.

Władysław Kirchner b. urzędnik podatkowy, właściciel kawiarni w Rynku głównym nad księgarnią Friedleina, zmarł dnia 26 b. m.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We czwartek 27 października: „Djabeł Łańcucki“, dramat w 4 aktach i epilog z czasów Zygmuntowych, Adolfa Nowaczyńskiego.

W sobotę 29 października: „Duch ziemi“, dramat w 4 aktach F. Wedekinda (nowość).

W niedzielę 30 października o godzinie 3 po południu: „Skromny Kazimierz“, krot. w 3 akt. A. Mars'a i M. Desvalliéres (ceny zniżone).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Duch ziemi“, dramat w 4 akt. F. Wedekinda.

Repertuar Teatru Ludowego.

We czwartek 27 października: „Burza“, dramat w 5 aktach Grabowskiego.

Kronika artystyczno-literacka.

* **Koncert Jarosława Kociana.** Po raz pierwszy zjawił się Kocian w Krakowie, wziąć i nasz skromny podpis do licznych atestów sławy, zebranych w całym świecie, zwłaszcza w Anglji, gdzie go często z Kubelikiem równano. I Kraków chętnie powtórzył opinji powszechnej.

Kilkoma pierwszymi taktami odrazu Kocian przekonywa, ujmuje tonem pełnym, bogatym w odcienia, zadziwia techniką, której nie obce najdziwaczniejsze arkana wirtuozowskie. Słuchać go można długo i z wielką przyjemnością. Bezwątpienia, wielki skrzypek, choć jeszcze nie z rasy tych największych. Sięga, zdaje się, tylko po wirtuozowskie laury i w tej myśli układa program, w rezultacie dość obojętny. Chwilami więc, przy całej doskonałości wykonania nie można się oprzeć wrażeniu jakby chłodu, wiejącego z tej produkcji. Może tylko wrażenie osobiste...

P. Szczepan Laub, towarzyszący artyście, również młody, jest już pianistą niezwykłej miary. Cieszy go jeszcze widocznie czysta mechanika gry fortepianowej, popisać się pragnie biegłością palcową, którą istotnie posiada w stopniu zadziwiającym. Grał nieznaną rapsodję węgierską Szendyego, utwór ogromnie trudny, ale mało interesujący. Oklaskiwano go również gorąco.

t.

Sejm krajowy.

Lwów 26 października. Na dzisiejszem posiedzeniu poseł K. Badeni domagał się, aby z powodu ukończenia obrad komisji budżetowej, wszystkie dalsze petycje odsyłano do Wydziału krajowego; uchwalono. Interpelacje zgłosili: Krzysztofowicz (o brak dostatecznej liczby wagonów dla przewożenia buraków do cukrowni krajowych); Potoczek (o powiatowe archiwa i muzea); Moysa (o przejechanie zakonnicy na stacji w Gwoźdźcu); Skołyszewski (o egzekucje w Bucyach i innych gminach pow. wielickiego mimo klęsk powodziowych); Kramarczyk (o niezawiązanie spółek wodnych dla regulacji Bugu, Radosławki, Sołotwy i Rokitny); Oleśnicki (o wybory gminne w Toporowie); Szajer zgłosił wniosek w sprawie założenia szkoły koszykarskiej w Staromieściu.

Sprawy szkolne.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszych rozpraw nad sprawozdaniem komisji szkolnej o, stanie szkół ludowych i seminarjów nauczycielskich w r. 1902/3.

Michałowski przemawiał w obronie seminarjum nauczycielskiego w Tarnopolu i odpierał zarzuty ks. Bohaczewskiego. Mówca apelował do ogółu, aby nie podnosił narzekań na nauczycieli, a więcej objawiał chęci w popieraniu ich słusznych żądań.

Ostatni zabrał głos referent dr Władysław Leopold Jaworski. Co do kwestji zakładania nowych szkół, względnie rozszerzenia istniejących, domaga się mówca programu od Rady szkolnej krajowej — W dobitnych słowach wzywa do naprawy sto- sunków co do nauczania religji.

Polemizuje z ks. Stojałowskim, który zarzucił szkole, że nie pielęgnuje ducha narodowego. Wreszcie udawadnia szeregiem zjawisk społecznych, że wydatki i ofiary ponoszone na oświatę, opłacają się sowicie. Znaczenie miały słowa mówcy, zwrócone do Rady szkolnej krajowej, która zachęcał, aby na nauczycielstwo wpływała nie karaniem, nie krępowała ich swobód obywa-

telskich, ale swoją powagą moralną, zdecydowanem zawsze i w każdej kwestji stanowiskiem.

Co do rezolucyj postawionych w dyskuji prosi o odesłanie wszystkich do komisji szkolnej.

Izba uchwaliła wnioski komisji szkolnej, a rezolucje postawione w toku dyskusji, przekazano tejże do rozpatrzenia.

Następnie referował pos. Rotter sprawozdanie sejmowej komisji przemysłowej o stanie przemysłowych szkół uzupełniających i postawił odpowiednie wnioski.

W dyskusji między innymi pos. Stojałowski domagał się, aby przy zakładaniu szkół przemysłowych uwzględniano miasto Białę.

W głosowaniu uchwalono wnioski komisji i rezolucję ks. Stojałowskiego.

Dalsze obrady.

Następnie odmówił Sejm żądaniu sądu powiatowego w Cieszynie o wydanie ks. Stojałowskiego.

Wniosek Szweda i Kramarczyka o udzieleniu zapomóg mieszkańcom pow. żywieckiego i bialskiego przekazano Wydziałowi kraj.

Na podstawie referatu Skałkowskiego uchwalił sejm uchylić postanowienie o kaucjach służbowych funkcjonarjuszy kasy krajowej i upoważnił Wydział kraj. do zwrócenia funkcjonarjuszom kasy złożonych przez nich kaucji.

Sejm przyjął sprawozdanie Wydziału kraj. z czynności biura prezydjalnego za czas od 1-go grudnia 1902 do 30 kwietnia 1904 i sprawozdanie Wydziału kraj. z czynności departament. II za czas od 1-go listopada 1902 do 30 czerwca 1904.

Po referacie Struszkiewicza przyjął sejm do wiadomości sprawozdanie wydziału krajowego o zakładach naukowych rolniczo-gorzelniczych i folwarku w Dublanach i sprawozdanie o krajowych stacjach doświadczalnych: chemiczno-rolniczej w Dublanach i betoniczno-rolniczej we Lwowie, oraz otworzył wydziałowi kraj. kredyt 130.000 kor. na budowę nowego domu zakładowego w Dublanach i 10.000 kor. na instalacje gazowni tamże.

Sejm przyjął do wiadomości sprawozdanie wydziału kraj. o kraj. szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie, poczem uchwalił na wniosek komisji szkolnej wezwać rząd, aby zniósł rozporządzenie min. oświaty, wykluczające uczennice prywatne z państwowych gimnazjów przy egzaminie dojrzałości od uwolnienia od egzaminu z historji i fizyki.

Przyjęto następnie bez dyskusji sprawozdanie komisji agrarnej.

Wniosek pos. Gnoińskiego w sprawie przymusowego krycia budynków na wsi i małych miasteczkach materjałem ogniotrwałym, po krótkiej dyskusji przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia Sejmowi sprawozdania w możliwie najkrótszym czasie. Dalej wezwał Sejm Wydział, aby na najbliższej sesji przedłożył prejekt ustawy o policji ogniowej.

Pos. Tyszkiewicz referował sprawozdanie komisji przemysłowej o sprawozdaniu Rady szkolnej w sprawie państwowych szkół przemysłowych i handlowych w Galicji.

Postawił on wniosek o wezwanie rządu do przyśpieszenia budowy gmachu szkoły przemysłowej w Krakowie na gruntach ofiarowanych przez miasto, o utworzenie w wyższej szkole przemysłowej krakowskiej kursów destylacji produktów naftowych, a wybudowanie nowego gmachu dla szkoły przem. we Lwowie, tymczasowo zaś rozszerzenie lokalności tej szkoły, o utworzenie przy szkole we Lwowie działu dla bronzowników i cyzylerów, o przyśpieszenie starań o budowę gmachu dla pomieszczenia szkoły zawodowej w Zakopanem i takiej szkoły w Kołomyji, oraz o wydatniejsze dotowanie szkolnictwa przemysłowego w Galicji i o zakładanie nowych szkół zawodowych.

Wnioski komisji uchwalono.

Koniec posiedzenia.

Po referacie pos. Buynowskiego o sprawozdaniu Wydziału kraj. w kwestji zmiany ustawy o reprezentacjach powiatowych, zamknął marszałek posiedzenie.

Następne we czwartek o g. 7 wieczorem.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Kuropatkin.

Petersburg 26 października. Donoszą z Charbina pod datą dzisiejszą: Aleksiejew ogłosił wczoraj ukaz carski z 23 b. m., mianujący Kuropatkina naczelnym wodzem wszystkich wojsk lądowych w Azji Wschodniej. Aleksiejew pozostaje nadal namiestnikiem. Otrzymał on wyrazy uznania za działalność przy formowaniu koncentracji i kierownictwie wojsk w okręgu operacyjnym.

Aleksiejew ogłosił podziękowanie dla wszystkich wojsk za poświęcenie i trudy.

Koło Mukdenu.

Paryż 26 października. Aj. Havasa donosi z Mukdenu z wczoraj: Wskutek panującego zimna wojsko wiele cierpi. Okolica na 30 wiorst na południe od Mukdenu zupełnie spustoszona. Drogi przedstawiają smutny widok. Długie szeregi rannych powoli się posuwają. Cała ludność tubylcza wraz z kobietami i dziećmi uciekła z placu boju. Dawny dobrobyt zniknął. Wiele chat zrównanych. Mukden przepełniony setkami rodzin, którym brak najpotrzebniejszych środków.

Nieprzyjaciel jeszcze nie rozpoczyna akcji. Postępowanie Japończyków zdradza pewną bezradność. (?) W ostatnich dniach zdaje się — byli oni zdecydowani maszerować na Mukden nagle jednak bez widocznej przyczyny (!) odstąpili od tego planu.

Port Artura.

Petersburg 26 października. *Birż. Wied.* donosi z Władywostoku 25 b. m.: Obrońcy Portu Artura są przekonani, że jeszcze długo zdołają się utrzymać. Zapasy żywności są dostateczne, konserwy jeszcze nietknięte. Ludność koreańska w okręgu amurskim zachowuje się spokojnie.

Okręt angielski uszkodzony miną.

Wei-hai-wei 26 października (Reuter). Angielski parowiec „Kashing“ w drodze z Czifu do Szanghaju, w pobliżu Szantung najechał na pływającą minę. Okręt, ciężko uszkodzony, przybył do Wei-hai-wei. Jeden marynarz zginął, 1 brak, 3 ciężko ranni. Załoga składała się z Chińczyków.

Depesze nocne.

Nad Szaho.

Londyn 27 października. (T.w.) *Daily Mail* donosi z Mukdenu, że obie armje stoją bezczynnie naprzeciw siebie w długich równoległych frontach. Odległość między obu frontami wynosi w niektórych miejscach zaledwie 500 kroków. Miejscowość Szahopu jest w połowie w rękach rosyjskich, a w połowie w japońskich.

Berlin 27 października. (Tel. wł.). Z Mukdenu donoszą, że zimno daje się już dotkliwie uczuwać, a wojskom brakuje drzewa opałowego. Nie jest wykluczonem przypuszczenie, że Japończycy oczekują jeszcze na jakieś posiłki, aby przejść do ofensywy.

Petersburg 27 października. (Oficjalnie.) Telegram Kuropatkina z dnia 25 donosi: Dziś nie było żadnego starcia z nieprzyjacielem, Przez cały dzień na froncie naszego prawego skrzydła od czasu do czasu wymieniano strzały armatnie. W nocy z 24 na 25 b. m. oddziały strzelców ochotniczych otworzyły z zasadzki ogień na straż nieprzyjacielską i zmusiły ją do cofnięcia się w kierunku południowym. Innemu oddziałowi udało się wyprowadzić oddział rosyjskiego taboru z nieprzyjacielskiego rejonu do naszego centrum. Tej samej nocy oddział, złożony z 2 kompanji, przedsięwziął rekonesans, jednakże po pojawieniu się silnej kolumny japońskiej cofnął się ku Szakhopu. Oddział ten miał jednakże jeszcze tyle czasu, by pogrzebać kilku rosyjskich żołnierzy, poległych w poprzednich walkach. W walce koło Pensiku dnia 13 sztandar sreteńskiego pułku piechoty został od 12 kul podziurawiony, a krzyż zdarty z drzewca.

Telegram jen. por. Sacharowa do sztabu jeneralnego z dnia 26: Dzisiejszej nocy nie otrzymałem żadnych wiadomości o starciach z nieprzyjacielem. Nasi strzelcy-ochotnicy niepokoili w ciągu nocy nieprzyjaciela na całym froncie.

Petersburg 27 października. Ros. aj. tel. donosi z Mukdenu z wczoraj: W ostatnich czasach Japończycy bardzo oszczędnie obchodzą się z nabojami działowymi. Rekonesanse stwierdziły, że ufortyfikowane pozycje nieprzyjacielskie ciągną się na wzgórzach w odległości 1 kilometra od wsi Findiapu i na wzgórzach na południowy wschód od wsi Kudiosa. Japońskie pozycje w rozciągłości mniej więcej 8 klm. umocnione są redutami, rowami i przeszkodami z drutów.

Port Artura.

Londyn 27 października. (Tel. wł. *Daily Mail* donosi, że Japończycy pod Portem Artura **zdobyli bardzo ważny fort** w pobliżu tak zw. wschodniej grupy szańców skutkiem czego zapanowali obecnie nad basenem wewnętrznym, i mogą wprost ostrzeliwać stojące tam okręty rosyjskie. Nadto zajęcie tego fortu ułatwia im szturmowanie innych pozycyj.

Berlin 27 października. (Tel. wł. *Berl. Tgbl.* podaje, że informacje angielskie, jakoby załoga Portu Artura liczyła obecnie tylko 5.000 ludzi, są mylne. *Berl. Tgbl.* na podstawie — jak twierdzi — najautentyczniejszych informacji z Petersburga, podaje, że pomimo strat w walkach i wskutek chorób, garnizon twierdzy liczy jeszcze conajmniej 20—25 tysięcy żołnierzy.

Jeńcy rosyjscy w Japonji.

Londyn 27 października. Biuro Reutera donosi z Tokio: Z powodu licznych niesubordynacyj trzymanych w Japonji rosyjskich jeńców wojennych, którzy usiłowali uciec lub napadli na dozorców, wydano następujące zarządzenia: Jeńców, którzy sprzeciwiają się swym dozorcom, należy osadzić w więzieniu. Przywódców spisków, mających na celu gwałty i ucieczkę, należy skazać na śmierć, albo na wygnanie. Innych spiskowców należy więzić. Przywódców organizowanych napadów na dozorców należy skazać na śmierć, a innych, ich towarzyszy, na utratę wolności. Ponownie wzięci do niewoli jeńcy, których pierwotnie wypuszczono pod przysięgą, że w obecnej wojnie nie będą walczyli, mają być również skazani na śmierć.

Protest przeciw rozlewowi krwi.

Budapeszt 27 października. Partja niezawisłości na odbytem wczoraj posiedzeniu wezwała swego prezesa, by w Sejmie w formie naglej interpelacji do prezydenta ministrów, wezwał tegoż do wpłynięcia na ministra spraw zagr., ażeby złożono zastrzeżenie przeciw strasznemu rozlewowi krwi w Azji wschodniej.

Zatarg angielsko-rosyjski.

Depesze dzienne.

Z Anglji.

Londyn 26 października. Pierwszy lord admiralicji Salborne przemawiał wczoraj na bankiecie na cześć amerykańskiego admirała Jewella i nazwał zajścia w Hull zbrodnią, na którą niema usprawiedliwienia. Gdyby się to stało w Anglji lub Ameryce, natychmiast danoby wszelkie zadośćuczynienie i ukaranoby surowo winnych. Spodziewać się należy że i car pójdzie tą samą drogą.

Londyn 26 października. Minister dla kolonij Litteto wygłosił wczoraj mowę, w której powiedział: Zajście w Hull uważać należy za wynik zamiaru zbrodniczego, lub największego niedbalstwa. Postępowanie rządu angielskiego, który żądał zadośćuczynienia, zupełnie jest usprawiedliwione. Spodziewać się należy, że car o zbrodni nic nie wiedział i że ją potępi.

Załagodzenie konfliktu.

Londyn 26 października. Angielska prasa wita z zadowoleniem fakt oświadczenia cara w sprawie zajścia na morzu Północnem, uważa jednakże to oświadczenie za niewystarczające.

Times pisze: „Oświadczenia nie przekonują nas, żeby w Petersburgu w całej pełni byli świadomi czynu zbrodniczego“. Dziennik wyraża nadzieję, że flota ros. koło Vigo lub Gibraltaru, będzie zatrzymaną. Jasnem jest, że w Petersburgu istnieje zamiar sprawę całą tak przedstawić, jakoby flotyla rybacka sama spowodowała nieporozumienie przez nieusłuchanie danego sygnałami rozkazu. Dziennik zauważa, że flota ros. wogóle nie ma prawa wydawać rozkazów ang. statkom.

Daily Telegraph pisze, iż z doniesień petersburskich wynika, że tam panuje niebezpieczne i fałszywe przekonanie, jakoby Anglję można było bezkarnie atakować. Nigdy naród ang. nie był tak jednomyślnym, jak obecnie wobec tego bezprzykładnego gwałtu, jest atoli wątpliwem, czy w Petersburgu osądzą należycie tę obrazę świata cywilizowanego.

Dalsza podróż floty.

Vigo 26 października. Dla komendanta floty bałtyckiej, admirała Rozdiesztwieńskiego, nadeszła szyfrowana depesza.

Vigo 26 października. Wczoraj widziano koło Lagos 14 okrętów wojennych.

Vigo 26 października. Niemiecki okręt „Pallas“ wyjechał stąd, wioząc na pokładzie węgiel i amunicję dla floty bałtyckiej.

Depesze nocne.

Zaostrzenie konfliktu.

Londyn 27 października. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem zapanowało w Anglji **niesłychane wprost wzburzenie.** Wywołała je następująca okoliczność: do New-Hafen przybył

pewien marynarz i oświadczył, że **tylko on jeden wyratował się z zatopionego przez Rosję okrętu**, a reszta potonęła. Wiadomość tę zaprotokołowano w tej chwili urzędownie.

Pisma, wbrew swemu zwyczajowi, wydały wieczorem nadzwyczajne dodatki, komentujące szeroko fakt i wykazujące, że katastrofa na morzu Niemieckiem nie była wywołana przypadkiem.

Wzburzenie wśród ogółu wzmagało się ciągle.

Londyn 27 października. (Tel. wł.) *Daily Mail* podaje na podstawie informacji z Kół dyplomatycznych, że **sytuacja polityczna zaostrzyła się znacznie**, gdyż Rosja do tej pory, oprócz oświadczenia cara, nie dała odpowiedzi na notę angielską. Nota angielska obejmuje następujące cztery punkta:

1) usprawiedliwienie i przeproszenie;

2) ukaranie winnych i gwarancja Rosji, że podobny wypadek nie powtórzy się więcej;

3) kategoryczna odpowiedź do godziny 12-tej dnia 27-go b. m. to jest dziś;

4) w razie odmowy rząd angielski będzie działał na własną odpowiedzialność, tj. flota angielska wystąpi przeciw flocie bałtyckiej.

Londyn 27 października. (Tel. wł.). Dzisiejsze dzienniki piszą w tonie bardzo poważnym, że **Anglja stoi obecnie w przededniu bardzo ważnych wypadków**. W grę wchodzą obecnie zarówno interesa handlowe Anglji, jak i jej honor.

Londyn 27 października. (Tel. wł.). Politycy angielscy twierdzą, że rząd angielski musi się obecnie liczyć z wzburzoną opinją publiczną, i że Anglja dołoży wszelkich starań, aby jej postulaty były zrealizowane.

Londyn 27 października. Lord Balfour, pierwszy lord admiralicji, sekretarz stanu spraw zagranicznych i ks. Ludwik Battenberg, odbyli wczoraj popołudniu konferencję.

Akcja floty angielskiej.

Londyn 27 października. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Gibraltaru, że 6 angielskich okrętów wojennych I klasy, 2 krążowniki i 20 kontrtorpedowców należących do floty śródziemnomorskiej, otrzymały rozkaz popłynięcia ku Gibraltarowi, celem połączenia się z eskadrą Kanału i wraz z nią wyruszenia na linję podróży floty bałtyckiej.

Te okręty są przygotowane do bitwy, gdyż usunięto z nich wszystkie łódki, a nadto z pokładów wszystkie części drewniane.

Londyn 27 października. Jak donosi *Globe* z Portsmouth, widać tam od wczoraj nagłe oznaki przygotowań wojennych. Przyszedł tam rozkaz przygotowania do odjazdu kilku okrętów rezerwowych i trzech krążowników. Krążownik „Eclipse", który dopiero wczoraj powrócił z dłuższej podróży, wziął na pokład znaczną ilość amunicji.

Chacham 27 października. Nadszedł tu rozkaz admiralicji, by roboty na krążownikach I klasy „Kent" i „Derwick", które znajdują się tu w naprawie, zostały bezwarunkowo do d. 28 b. m. ukończone, ponieważ krążowniki te dnia 29 muszą odjechać i połączyć się z eskadrą krążowników.

Rjeka 27 października. Przybyło tu sześć okrętów angielskiej eskadry.

Londyn 27 października. Jak dzienniki donoszą, w Victorji (Ang. Kolumbja) angielska eskadra Oceanu spokojnego otrzymała od admiralicji rozkaz, by się natychmiast zebrała koło Esquinault. Eskadra ta składa się jednakże obecnie tylko z 3 krążowników.

Londyn 27 października. (Tel. wł.) W arsenałach okolicznych i portach panuje gorączkowa czynność. I-szy lord-admirał udał się wczoraj wieczór do Portmouth, aby dozorować prowadzone tam ostatnie przygotowania eskadry angielskiej do akcji wojennej.

Dalsza podróż floty bałtyckiej.

Vigo 27 października. Rosyjskie pancerniki „Car Aleksander", „Borodino", „Orel" i „Kniaź Suwarow", oraz okręt transportowy „Anadul" zawinęły tu do portu. Inne okręty eskadry bałtyckiej mają nadpłynąć.

Vigo 27 października. Rząd hiszpański polecił władzom, aby pozwoliły nabrać okrętom rosyjskim prowiant w porcie, pod warunkiem jednakże, że okręty pojedyńczo do portu będą wjeżdżały. Dlatego konsul rosyjski wyjedzie naprzeciw eskadry aż do wyspy Cies, aby ją zawiadomić, by zaprowiantowanie dokonała w odległości trzech mil od wybrzeży.

Nowy jenerał-gubernator wileński.

Petersburg 26 października. *Praw. Wiest.* ogłasza, że pomocnik szefa władzy cywilnej na Kaukazie **jenerał Freze zamianowany został jenerał-gubernatorem wileńskim** i dowódzcą wojsk gubernji wileńskiej.

Rekonstrukcja gabinetu austrjackiego.

Wiedeń 26 października. *Fremdenblatt* zauważa z okazji nastąpić mającej rekonstrukcji gabinetu:

Jak już wynika z dotychczasowego stanowiska i działalności szefa sekcji Kosela i hr. Buquoy, przy wyborze ich wyłącznie rozstrzygającem było dążenie, aby polityczny charakter ministerstwa dr Körbera w żadnym kierunku nie doznał zmiany.

Tem samem uniknięto jakiejkolwiek zmiany w stanie posiadania stronnictw, o ile o tem w odniesieniu do gabinetu urzędniczego może być mowa.

Praga 26 października. *Narodni Listy* omawiając zamierzoną rekonstrukcję gabinetu stwierdzają, że ponowne obsadzenie rządu ministra-rodaka dla Czech stworzyć może podstawę do akcji dla przejścia Czechów z obstrukcji do opozycji. W tym kierunku odbyły się już konferencje dra Körbera z profesorem Randą. Wiadomość, jakoby między Czechami a rządem zawarto już w tym kierunku umowę, nie jest prawdziwą.

Przyczynę dymisji Böhm-Bawerka łączą z kwestją wstawienia do budżetu przyszłorocznego pozycji na regulację rzek i kanałów.

Wiedeń 27 października. (Tel. wł.) *Neue Fr. Presse* ogłasza interwiew z ustępującym ministrem Böhm-Bawerkiem. Minister podał jako powód ustąpienia: 1) chęć oddania się pracy naukowej, 2) niezgodność jego zapatrywaniami innych członków rządu austrjackiego i wspólnego na kwestję, w jaki sposób ma być spłacony dług 400 miljonów, zaciągnięty na cele nadzwyczajne. Fakt, że br. Spann w maju b. r. wygłosił inne zapatrywanie na tę sprawę, niż minister skarbu, skłonił tegoż do zgłoszenia swej dymisji — co obecnie zostało rozstrzygniętem.

Wiedeń 27 października. (Tel. wł.). Wszystkie dzienniki twierdzą, że między rządem a klubem czeskim do tej pory nie nastąpiło jeszcze porozumienie co do zaprzestania obstrukcji. Rząd spodziewa się jednak, że zamianowanie profesora Randy ministrem, przekona Czechów o skłonności rządu do ustępstw i do chęci zrealizowania ich postulatów.

TELEGRAMY.

„Pod naciskiem absolutyzmu".

Wiedeń 27 października. (Tel. wł.) *Zeit* ogłasza artykuł o poprzedniej sytuacji politycznej i parlamentarnej w Austrji, pisany przez członka Rady państwa dra Henryka Wielowiejskiego p. t. „Pod naciskiem absolutyzmu".

Artykuł ten zasługuje na uwagę polityków.

Sejm dolno-austrjacki.

Wiedeń 27 października. Sejm dolno-austr. przeprowadził wczoraj dyskusję szczegółową nad nową ustawą szkolną. Pos. Seitz zabierał głos prawie przy każdym paragrafie; podczas jego przemówień większość mu często przerywała, a gdy Seitz nazwał Rady szkolne okręg. w proponowanym przez referenta składzie „wylęgarnią klerykalizmu", marszałek odebrał mu głos. Posiedzenie o godz. 3 zamknięto, a o kwandrans na 4 nowe otwarto i uchwalono wszystkie paragrafy ustawy.

Demonstracje na Śląsku.

Opawa 27 października. Onegdaj o g. 9 wieczór przyszło w Odesfurt do demonstracyj z powodu zarządzonego przez miejscową radę szkolną zamknięcia szóstej klasy szkoły żeńskiej. Socjaliści i postępowe stow. czeskie urządziło z tego powodu zgromadzenie z protestem, a następnie uczestnicy udali się na rynek i urządzili demonstrację przed mieszkaniem przewodniczącego rady szkolnej. W kawiarni wybito szyby. Policja wkroczyła i rozprószyła demonstrantów.

Sprawa Mirbacha w sejmie pruskim.

Berlin 27 października. Jako pierwszy punkt porządku dziennego w sejmie pruskim stoi interpelacja pos. Trägera (wolnomyślna p. lud.) w sprawie składek, zarządzonych przez byłego ochmistrza dworu cesarzowej, bar. Mirbacha.

Minister Hammerstein w odpowiedzi zaznaczył, że składki były prywatne. Berlin powinien być wdzięcznym Mirbachowi za to, że swą skuteczną pracą przyczynił się do usunięcia w nim braku kościołów. Czy przy tem postępował zawsze politycznie mądrze, to inna kwestja. Zresztą minister wskazuje na to, że Mirbach usunął się ze swego stanowiska.

Proces d'Autriche'a.

Paryż 27 października. W dalszym ciągu procesu d'Autriche'a, osk. kapitan Marschal twierdzi, że w Zurychu dał pewnemu szpiegowi, występującemu pod nazwiskiem „Austerlitz" 25.000 fr., na co otrzymał pokwitowanie, ale je zgubił.

Antysemici wiedeńscy.

Wiedeń 26 października. Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie członków antysemickich stowarzyszeń, które uchwaliło zaprotestować przeciw zakazowi pochodu z pochodniami na cześć Luegera. Pos. Aksman oświadczył, że posłowie antysemiccy z tego postępowania rządu wyciągną odpowiednie konsekwencje. Po zgromadzeniu kilkuset uczestników udało się przed redakcję *Arbeiter Ztg.*, mieszkanie dra Wiktora Adlera i posła Schuhmajera, i urządziło tam demonstrację, a następnie przed ratuszem wnosiło okrzyki na cześć Luegera.

Wilhelm II premjowany na wystawie w Saint Louis.

Saint Louis 26 października. Archeologiczny oddział wystawy międzynarodowej nadał wielką nagrodę cesarzowi Wilhelmowi za wystawę z Saalburg.

Wiedeń 27 października. *Wien. Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał lekarzowi drowi Teodorowi Bałabanowi we Lwowie tytuł radcy ces.

Budapeszt 27 października. Audjencja dra Koerbera u monarchy trwała półtory godziny, poczem premier wziął udział w obiedzie familijnym. Następnie po godz. 3 powrócił do Budapesztu i po złożeniu wizyty hr. Tiszy o kwadrans na 6 wieczorem odjechał z powrotem do Wiednia.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 26-go października. (Giełda pop.). Godzina 3·—/ Marki 117·62, Renta majowa 99·95, Węg. renta koronowa 97·95, Akcje austr. zakładu kredyt. 673·75, Akcje węg. 785·50, Akcje Anglobanku 282·50, Akcje Unionbanku 543·50, Akcje Länderbanku 453·50, Akcje kolei państw. 660·75, Lombardy 86·50, Akcje fabryki broni 5 8·—. Akcje tytoniowe 338·—, Akcje Alpiny 488·—, Losy tureckie 131·50, Ruble 253·50.

Cukier (stały) 26·25—40 — spirytus (słaby) 43·80—20, nafta niezmieniona.

Berlin 26-go października. (Giełda wiecz.). Austrjackie Akcje kredytowe 900·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

L. 10653.
4 Jk/4

OBWIESZCZENIE.

Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy sprzętów kancelaryjnych, wchodzących w zakres robót stolarskich dla Sądu powiatowego w Radłowie, rozpisuje się publiczną licytacyę w drodze ofert, które mają być wniesione do Prezydyum Sądu krajowego wyższego w Krakowie w terminie do 30 listopada 1904 r. Cena kosztorysu wynosi 763 Koron. 3347 1 3

Szczegółowe wykazy sprzętów kancelaryjnych, wzory tychże i bliższe warunki dostawy mogą być przejrzane w Dyrekcyi kancelaryi Sądu krajowego wyższego i w Sądzie powiatowym w Radłowie.

Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego
Kraków, 22 października 1904.
Hausner.

PRALNIA RĘCZNA

przy ulicy Długiej L. 11,
przyjmuje do prania wszelką bieliznę męską i damską, wyprawy ślubne, firanki etc., ręcząc za staranne i piękne wykonanie powierzonych przedmiotów oraz przystępne ceny. Przyjmuje się także panienki do nauki prania i prasowania. 3303 6 6
Z poważaniem
Franciszka Sztafińska.

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

pod firmą
ANTONI BRONISZEWSKI
— i —
Bracia Trembeccy
w Krakowie, ul. Rakowicka L. 7
podejmuje się wszelkich robót fabrycznych, — oraz poleca wielki wybór **pomników i grobowców** po cenach bardzo przystępnych. 2770

W Krakowie

poleca się
HOTEL POLSKI

blisko kolei
przy ulicy Floryańskiej
(obok bramy Floryańskiej).
Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne, od 60 ct. za pokój. **Uwaga!** Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 1777

Pracownia sukien damskich
MARYI DINERÓWNY

przybyłej ze Lwowa,
przy ulicy Floryańskiej L. 33, II piętro w Krakowie. 3133
Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny wchodzące oraz udziela lekcyi kroju według najnowszego systemu. — Ceny umiarkowane.

Pół kilo pierza gęsiego

tylko 60 centów.
Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze ręką darte, pół kilo tylko 60 ct. to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct w pocztowych pakietach próbnych 5-kilowych za pobraniem pocztowem. — **J. Krasa** handel pierzem w Smichowie koło Pragi (Czechy 690). — Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 3340 1 1

DO SPRZEDANIA

duży elegancki kredens, duże owalne lustro w ramach złotych, biurko i szafka oszklona na porcelanę. Wiadomość: ulica Radziwiłłowska L. 29, I p. na lewo. 3320 3 3

Nasza największa troska? tę dla każdego pożyteczną i zajmującą broszurę żądajcie darmo i opłatnie przez E. Smetaczka München II Briefach 104. 3191 68 52

Na Piątek! **Na Piątek!**

RYBY

Najświeższa przesyłka ryb mrożonych

rzecznych i morskich oraz marynat i ryb wędzonych
już nadeszły do handlu
LEONA SYKUTOWSKIEGO
Kraków, ulica Szewska L. 21. 3111 5 0

Produkcya nasion i szkółki leśne oraz ogrodowe
TADEUSZA Hr. ŁUBIEŃSKIEGO W ZASSOWIE

pod Czarną poczta i telegraf loco stacya kolei Czarna
polecają olbrzymie zapasy **flanc** szpilkowych i liściastych do kultur leśnych i na żywopłoty.
PRZEDSIĘBIORSTWO
zakładania parków, ogrodów spacerowych i sadów.
PRZEDSIĘBIORSTWO
= **wysadzania dróg drzewami owocowemi.** =
Plany według najnowszych wymogów ogrodnictwa i pomologii przy zamówieniu ponad 2000 kor. bezpłatnie, niżej zaś tej sumy w wysokości własnych kosztów. 3099
Cennik illustrowany odwrotnie i opłatnie.

Rękawiczki wyborowe

poleca polska fabryka
pod firmą
A. MIRKIEWICZ
oraz piewszą pralnię ulica SZEWSKA 2.
2881 4 0

Kamienica I-piętrowa

z powodów familijnych zaraz do sprzedania. — Wiadomość: Podgórze, ulica Kalwaryjska Nr 47, u właściciela. 3228 8 10

Potrzebny uczeń

do praktyki. 3308 3 5
Cukiernia Adama Piaseckiego, Kraków, ul. Długa L. 10.

Dr NIEĆ, FRANICEVIĆ i PAVICIĆ

w Krakowie, Rynek gł. L. 25
polecają
Wina, Rumy, Koniaki, Śliwowice,

SZAMPANY,
oraz
MIODY STOŁOWE i STARE LECZNICZE
od najniższych cen. 2937 4 0

Ziemniaki

smaczne, białe, rozsypiste, które pewnie, dobrze, zdrowo zimować będą
sprzedaje 3190 3 0
HANDEL KOLONIALNY
J. F. FISCHER
Kraków, Linia A—B.

Handlowiec

specyalista w wyrobie wódek, szuka posady. — „K. K." Administracya „Głosu Narodu". 3311 3 3

Osoba młoda

znająca się dokładnie na gospodarstwie wiejskiem prasowaniu i kuchni, w ogóle co wchodzi w zakres gospodarstwa przyjmie **posadę** na plebanią lub we dworze zaraz. Poste restante Kraków, pod lit. „B. Z.". 3335 2 3

DOM

do sprzedania 4000 K. miasteczko poblizu Krakowa. Adres poda Administr. „Głosu Narodu" 3333 2 3

250 koron miesięcznie stałej płacy

i oprócz tego prowizyę ofiarnję osobom inteligentnym i uczciwym, które chcą objąć zastępstwo bardzo korzystne na przedmiot nadzwyczaj pokupny. Gotówki nie potrzeba, ani doświadczenia fachowego. — Szczegóły bezpłatnie pod: „Stała płaca" do Administracyi „Głosu Narodu" Kraków. 3283 4 8

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY
FRANCISZKA KRYJAKA

W KRAKOWIE, 3284 7 0
wchód do Zakładu od ul. Dominikańskiej L. 3, i od ulicy Poselskiej L. 30.

CENY W ZAKŁADZIE:

Za 3 egzemplarze fotografii format wizytowy	Kor.	2·—
Za 6 egzemplarzy „ „	Kor.	3·—
Za 3 egzemplarze fotografii format secesyjny	Kor.	2·—
Za 6 egzemplarzy „ „	Kor.	3·—
Za 3 egzemplarze fotografii format gabinetowy	Kor.	4·—
Za 6 egzemplarzy „ „	Kor.	6·—
Za 3 egzemplarze fotografii format secesyjny	Kor.	3·—
Za 6 egzemplarzy „ „	Kor.	5·—
Za 3 egzemplarze fotografii format buduarowy	Kor.	6·—
Za 6 egzemplarzy „ „	Kor.	10·—
Karty korespondencyjne za 12 egzemplarzy	Kor.	2·40

Z poważaniem **Franciszek Kryjak.**

W fabryce mej w Jarosławiu będzie **wolne miejsce**
MAGAZYNIERA

Subjekci z działu kolonialnego mają pierwszeństwo. — Szczegółowe oferty z odpisem świadectw adresować: Stanisław Gurgul w Jarosławiu. 3323 3 3

Gospodyni

w średnim wieku, energiczna, znająca się na zarządzie domu i nieco na krawieczyźnie, **znajdzie zaraz zajęcie.** Oferty adresować: Stanisław Gurgul w Jarosławiu. 3324 3 2

Kasyno w Dębicy
POSZUKUJE KUCHARZA

Zgłoszenia przyjmuje zarząd kasyna. 3331 2 3

ZDROWIE dla WSZYSTKICH.

Newralgie, Bóle głowy, Neurastenie, Hysterye i wszelkie Choroby nerwów ustępują bezzwłocznie po spożyciu pigułek antinewralgicznych Dra Cronier. Skład w Paryżu u P. Schmitt apteka rue La Boëtie 75. W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i J. Macudzińskiego, we Lwowie w aptekach PP. Wewiórskiego i Ruckera. 3097 6 0

Biuro ogłoszeń
i wynajmu mieszkań
Wład. Grabowskiego

oraz **Biuro**
Tow. Właścicieli realności
Kraków, ul. Gołębia 14
POLECA 3263

ZAKOPANE. Grabówka: Różne mieszkania do wynajęcia.
Sklepy: Grodzka 50, Floryańska 23, Ogrodowa 3, Sławkowska 8, pl. Matejki 1, Szewska 27, Rynek 11, Karmelicka 6.
Dwór o 5 u pokojach kuchni blisko Krakowa stacya kol. Swoszowice. Wiad. w biurze.
Atelier malarskie: Wolska 18.
Pokój z meblami lub bez: Marka 8, Zwierzyniecka 7, Grodzka 11, Graniczna 5, Pędzichów 11, Lubicz 38, Smoleńsk 20, Wielopole 11, pl. Matejki 5, Siemiradzkiego 7, Giertrudy 11, Staszica 12, Szewska 23, Stachowskiego 12, Rynek 6, Poselska 22, Radziwiłłowska 21, Karmelicka 33 Rynek 43.
2 pokoje z meblami lub bez: Lubicz 3 21, Wiślna 9, Smoleńsk 19, Marka 8.
Ubikacya parterowa: Zwierzyniecka 25.
Pokój przedp. i kuchnia: Podwale 13, Półwsie Zwierzynieckie 76, pl. Matejki 5, Podzamcze 24, Karmelicka 6, Kurniki 6, Kopernika 8, Grodzka 25.
2 pokoje, przedp. i kuchnia: pl. Matejki 5, Rakowicka 8, Wielopole 7, Szlak 30, Zygmuntowska 10.
3 pokoje, przedp. i kuchnia: Szlak 24. Retoryka 12, Grodzka 10, Dębniki 15.
4 pokoje, przedp. i kuchnia: Straszewskiego 10, Niecała 14, Kanonicza 16, pl. Maryacki 9, pl. Groble, Karmelicka 7.
5 pokoi, przedp. i kuchnia: Kanonicza 16, Podzamcze 14, Lubicz 36, Straszewskiego 8, Wolska 28, Łobzowska 8.
6 pokoi, przedp. i kuchnia: św. Anny 3, Batorego 17.
7 pokoi: Straszewskiego 26, Warszawska 17, Rynek 26, Karmelicka 6.
8 pokoi: Krupnicza 8, Warszawska 17, św Marka 5.
9 pokoi umebl.: Batorego 14.
10 pokoi: Pałac spiski. Biskupia 7.

H. Bogdanowicz

CHIRURG,
bandażysta i ortoped.
z Pragi, poleca swój
ZAKŁAD
Bandażo-orthopaedyczny
W KRAKOWIE
ul. Grodzka L. 35
— i —
ul. Floryańska L. 9
własnego wyrobu
bandaże,
pasy brzuszne
uznane dotąd za najlepsze. 3182

WDOWA

po prywatnym oficyaliście, osoba wiekowa, chora nie zdolna do żadnej pracy, a pozostająca bez środków do życia, błaga litościwe serca o pomoc. Łaskawe choćby najdrobniejsze datki prosi nadsyłać na ręce Adm. „Głosu Narodu", dla Zarzyckiej. 3250 4 0

Mężczyzna

w sile wieku, bezżenny, władający kilkoma językami, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, życzyłby dawać lekcye francuskiego za mieszkanie lub obiady. Oferty prosi składać pod „F. B. Z." w Administracyi „Głosu Narodu". 3230 7 0

Rutynowana nauczycielka

muzyki
uczennica pierwszorzędnego profesora, udziela lekcyi gry **na fortepianie** po przystępnej cenie u siebie w domu i poza domem.
Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 2892

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbiora majowego poleca HANDEL 3212
W. ADAMOWICZA

W BRODACH za pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ" b. dobrej	Złr.	1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU" w oryg. opak., najlep.		2·50
1 funt „IMPERYAL" cesarskiej w oryg. opak.		3·50
1 funt „OKRUCHOW" z najlepsz. herbat kwiatowych		1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco		9·—
GRZYBKI Litewskie tegoroczne 1 kg.		3·—

! Herbata z Brodów ! ! Herbata z Brodów !

Kalosze rosyjskie prawdziwe,
Latarki stajenne ręczne i kieszonkowe,
Smarowidło nieprzemakalne do obuwia,
Płachty nieprzemakalne,
Lakier do kaloszy,
Płaszcze gumowe,
Podeszwy i obcasy gumowe,
Podeszwy wkładkowe do bucików,

Linoleum, Ceraty, Chodniki,
Przedściółki z Linoleum, ceratowe i japońskie,
Chodniki z Linoleum, ceratowe i kokosowe,
Rogóżki kokosowe, szczotkowe i żelazne,
Szczotki do wycierania nóg i do czyszczenia dywanów,
Kit, Gips i Wałeczki do zaopatrywania okien i drzwi od zimna i od przeciągów,

Aparat „Longlife" do samodzielnego oczyszczania powietrza w pokojach,
Ochraniacze uszów od zimna,
Artykuły hygieniczne,
Przyrządy lekarskie,
Papier klosetowy,

Artykuły do wytępienia myszy i szczurów,
Fattinger'a suchary mięsne dla psów,
Porkin do tuczenia świń,
Pecusin do tuczenia bydła rogatego,
Proszek do karmienia bydła (Futterkalk),
Przyrządy gimnastyczne,
Przybory do rybołówstwa,

Najlepsze Likiery sporządzić można z patronów Jul. Schradera we wszystkich smakach.
Alpestra i Sudetia ziółka do sporządzania likierów,
NOWOŚĆ: **Kompozycye likierowe** porcya od 20 do 25 hal.,

polecają po najumiarkowańszych cenach

Reim i Spółka

KRAKÓW
Rynek gł. L. 37, Linia A—B.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 3183

Królowa Korony Polskiej
Fotografija matowa z obrazu Jana Stykl.

Najśw. Maryja Panna siedzi na tronie Anny Jagiellonki w kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu i błogosławi przedstawicieli różnych stanów, składając Jej hołd: więc biskup, magnat, chłopek krakowski, wieśniaczka z dzieckiem na ręku, mieszczanin i majster cechowy grupują się malowniczo u stóp tronu „Królowej Korony Polskiej". Po nad głową Najśw. Panny błyszczy orzeł biały. W górze aniołowie unoszą koronę po nad Nią. Myśl religijno-narodowa widnieje w tym obrazie utalentowanego artysty. Fotografję tę wydała

Księgarnia katolicka
Dr. Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie 6, św. Jana (Hotel Saski)

w trzech formatach: $^{24}/_{18}$ centymetrów (wielkość kartonu) Cena kor. 1·20), $^{50}/_{40}$ ctm. kor. 4·—, $^{61}/_{54}$ ctm. kor. 6·—. Na opakowanie i porto dołączyć należy 1 kor. — Także ramy stósowne do tego obrazu, który może być dostarczony i kolorowany ręcznie. 3201

Czcigodnym P. T. Ofiarodawcom 3334 2 0

„Bóg zapłać"

za datki na budowę groty Matki Boskiej z Lourdes w Porąbce Uszewskiej.

Komitet.

APTEKA
Fortunata Gralewskiego
W KRAKOWIE
ul. Szczepańska L. 1,
poleca 3342
następujące wyroby własne:

Petrogen „Jahra", wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. — Flakon kor. 2 i 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. — Tuba 60 hal.

„Jahra" antyseptyczna woda do ust, znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon kor. 1.20.

„Jahra" wata Mentoformolowa, wypróbowany środek przy katarach nosa. — Pudełko 40 hal.

Przystojny przemysłowiec
ożeni się z panną lub wdową, która mu dopomoże do otwarcia interesu. — Rzecz na seryo. Na żądanie fotografia. „Przyszłość" Adm. „Głosu Narodu". 3345 1 2

Zupełnie nowy Zarząd.

OBIADY
wyborne, na świeżem maśle wydaje od 1-go listopada b. r. w nowym Zarządzie

Kuchnia wzorowa
przy Stow. sług katolickich pod wezwaniem św. Zyty.
Obiady z 2, 3 i 4 dań po 80 h., 80 h., 1 K. i 1 K. 20 h.
Ulica Mikołajska Nr. 30, parter. 3344 1 3

Służba zmieniona. Służba zmieniona.

Zupełnie nowy Zarząd.

SKLEP
od ulicy Sławkowskiej do wynajęcia. Wiadomość w administracyi Hotelu Saskiego. 3316 3 3

BAZAR KRAJOWY W KRAKOWIE
róg Głównego Rynku i ul. Brackiej
poleca w wielkim wyborze:

Kilimy w najnowszych stylowych rysunkach
Makaty Buczackie i Andrychowskie
złotem i srebrem przetykane. 2181 2 0
Portyery kilimowe i „Dzim Dzim" z Wiązowny.
Chodniki w różnych kolorach.

Codzień Nowości
Bluzki angielskie
Jedwabne,
Sukienne,
Flanelowe,
Angielskie.

SKŁAD BIELIZNY
M. Beyer i Spółka
Kraków, Sukiennice.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu
w Krakowie, Rynek gł. L. 25

Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i czekowym.
Przyjmuje wkładki na książeczki wkładkowe, oprocentowując złożone kapitały po 4¼%. Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki

Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Udziela kredytów w rachunku bieżącym za podkładem papierów wartościowych.
Przyjmuje papiery wartościowe celem przechowania.
Załatwia inkasowanie weksli w miastach krajowych i zagranicznych.
Kantor wymiany: Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.
Uskutecznia wszelkie zlecenia wchodzące w zakres czynności bankierskich, tudzież **zlecenia giełdowe** tak w kraju jakoteż zagranicą pod najkorzystniejszymi warunkami.
Wystawia akredytywy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne.
Wypłaca wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia jakiejkolwiek prowizyi.

Obok Kantoru wymiany znajdują się 3317 2 8

Pancerne depozytowe Kasy bezpieczeństwa (Safe deposits),
do dyskretnego przechowania depozytów prywatnych **pod własnym kluczem.**

Uczeń gimnazyum poznańskiego z kilkuletnią praktyką
udziela lekcyi
i konwersacyi w języku niemieckim. Zgłoszenia w biurze „Pracy" Kraków, ul. Sławkowska 21. 3343 1 3

Emeryta o skromnych wymaganiach, poszukuje się do zajęć biurowych. Wymaganem jest złożenie udziału 300 złr., tudzież znajomość pracy biurowej. Zgłoszenia „Informator" Kraków. 3348 1 2

CUKIERNIK
ekspedyent, pierwsza siła, poszukuje posady na wyjazd lub w miejscu. — Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod „Z. S." 3346 1 2

Ryby morskie
w wszelkich gatunkach od najtańszych do najprzedniejszych, w wyłącznie do tego celu zbudowanym pawilonie
na Małym Rynku
w Krakowie
3 razy tygodniowo bezpośrednie transporta z nad morza, a zatem towar ciągle świeży i pewny.
Także **żywe ryby rzeczne**, które można oglądać w aquarium w pawilonie jakoto: pstrągi, karpie, szczupaki itd. oraz **ryby rzeczne bite** poleca po najniższych cenach.
L. SZUL.
Dla odsprzedających na prowincyi znaczny rabat. 3339 2 10

Poszukuję kasy wertheimowskiej
małej, stojącej, Nr 00. — Zgłoszenia pod adresem: „Kasa" poste restante Kraków 3336 3 6

Miód pszczelny świeży (lipcowy tegoroczny) patoka, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg., z pasiek własnych, już opłatą pocztą za 7 kor., z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie. **Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce.** 3218 9 0

PIERWSZA W KRAKOWIE
Chemiczna Pralnia i Farbiarnia
posługująca się parą 3306 3 5

uskutecznia szybko i dokładnie czyszczenie i farbowanie garderoby damskiej i męzkiej sprutej lub w całości, czyści bardzo pięknie dywany, portyery i firanki białe i kremowe i wykonuje wszystko w krótkim czasie, punktualnie i po cenach bardzo umiarkowanych.

Kraków, plac Maryacki L. 9. ***J. W. TRZETIAK.***

DROGUISTA POMOCNIK
(Poznańczyk) obeznany dobrze we fachu drogueryjnym, chemikalii i perfumeryi, poszukuje miejsca w droguery (składzie aptecznym) albo w aptece jako defektaryusz ewent. w chemicznem laboratoryum lub we fabryce perfumeryi. Łaskawe oferty z oznaczeniem pensyi pod: „W. C. 103" Adm. „Głosu Narodu". 3341 1 3

Restauracya W. Woźniaka
w Krakowie, ulica Floryańska L. 19.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że znaną w Krakowie ze swej dobroci **kuchnię** przy mojej restauracyi objąłem we własny Zarząd. — **Potrawy i obiady na czystem maśle** wydaję à la carte, jak również w abonamencie.

PIWO OKOCIMSKIE i pilzneńskie. **BILARDY AMERYKAŃSKIE.**
Lokal otwarty do godziny 2-ej w nocy.

Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam i nadal o liczne odwiedziny.
3216 7 6 *Z poważaniem* **W. WOŹNIAK.**

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Giesshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Marienbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litowe, bromowe, jodowe, żelaziste, kwaśne oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.